Ner 187. Kraków, 18 Sierpnia — Czwartek Rok 1881.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiac |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " " Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.


## Kraków 17 sierpnia.

## Przegląd Polityczny.

Podczas obu ostatnich świąt tj. d. 14 i 15 b. m. stawał Dr Herbst przed swoimi wyborcami w dwóch okręgach wyborczych. Przemówienia jego znane są w téj chwili z obszernych depesz w dziennikach wiedeńskich; nie można też w zupełności ocenić, czy uczynił zadość wszelkim oczekiwaniom, jakie żywiono, gdy zapowiedział, że podczas feryj zda sprawę wyborcom. W każdym razie to jedno widać bezsprzecznie, że dość trzeźwo naszkicował zadanie stronnictwa wiernokonstytucyjnego, trzymając się przy tem głównéj myśli, że stronnictwo to nie powinno dać się zepchnąć do roli stronnictwa systematycznéj opozycyi i negacyi, lecz powinno utrzymać swój charakter stronnictwa państwowego. Dr Herbst zbijał naprzód przypuszczenie o niejedności stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W kwestyach stronnictwa idzie ono skupione, atoli nie powinno ze wszystkiego robić kwestyi stronnictwa. W sprawach materyalnych rozstrzygać powinien interes wyborców, tylko w sprawach politycznych i narodowych należy działać jednomyślnie i dotychczas tak się działo. Wielki nacisk kładł na ideę narodową. Niemieckości trzeba z całą stanowczością bronić. Bardzo ciekawe były ustępy o ustawie wojskowéj i o okupacyi Bośni. Wprawdzie nie można z nich wnioskować, czy się p. Herbst z temi faktami pogodził, czy je uznaje i udziela im dodatkową aprobatę stronnictwa, lecz oczywiście odradzał od wstrząsania niemi. Punktem ciężkości mowy jednak była ogólna charakterystyka zadań stronnictwa wiernokostytucyjnego. Dr Herbst chce ratować jego tradycye historyczne, jego ciągłość. Odpycha z całą siłą ideę polityki abstencyjnéj, dopóki nie ma zamachu na konstytucyę, a zarazem jest za współdziałaniem czynnem stronnictwa we wszystkich pracach ustawodawczych. Przestrzega przed opozycyą systematyczną, która wyborców na wielkie szkody narazić może. Nie należy wszystkiego odrzucać dla tego, że pochodzi od przeciwnego rządu, lecz należy dobre przyjmować, złe starać się poprawić. Stronnictwo wiernokonstytucyjne poświęca wprawdzie w takim razie zasadnicze stanowisko opozycyjne, lecz chroni przez to wyborców od wielkich niebezpieczeństw a państwo od szkody. Obok odpierania wszelkich zamachów na konstytucyę i na niemieckość, uporządkowanie finansów wydaje się p. Herbstowi jeszcze ciągle głównem zadaniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Podróż cesarska skończyła się, a N. Pan wraca do Ischl wytchnąć po jéj trudach. W tych dniach arcyks. Rudolf wraca do Pragi; ofiarował on 5000 złr. na odbudowanie teatru czeskiego.

Pożar teatru narodowego w Pradze zbliżył do siebie oba szczepy, czeski i niemiecki. W obozie czeskim znać pewną radość z współudziału Niemców w nieszczęściu, jakie spotkało naród czeski, dla którego współczucie to było poniekąd niespodzianką. Rozumie się, iż teraz pragnąć tylko trzeba, aby usposobienie to było trwałem i korzystny wpływ wywarło na stosunek obu narodowości w Czechach. Za pomyślną oznakę w tym kierunku uważa *Presse* postanowienie Rady miejskiéj w Pradze co do kwestyi uczęszczania dzieci czeskich do szkół niemieckich, mianowicie, iż ma pozostać tak jak dotychczas było. Z pewnéj strony bowiem usiłowano wyjednać zakaz uczęszczania dzieci czeskich do szkół niemieckich.

Petersburskie *Nowosti*, a za niemi i *Nowoje Wremia* podają wiadomość z najpewniejszego jakoby pochodzącą źródła, że przyjazd do Petersburga warszawskiego jenerał-gubernatora Albedyńskiego ma związek bezpośredni z przygotowującemi się dla gubernij Królestwa Polskiego reformami. „Reformy te — dodają *Nowosti*— nieodznaczają się wprawdzie obszerniejszym zakresem, jednak dotyczą bardzo ważnych stron społecznego i ekonomicznego życia naszych polskich współobywateli.“ Jenerał-gubernator Albedyński właśnie teraz przebywa w Petersbugu i miał już audyencyę u Cara.

Nie mogliśmy wątpić, że koniec mowy Gambetty nie spodoba się w Berlinie. Wypowiada to dziś *Nordd. allg. Ztg*, szczególniéj ze względu na słowa wyrażające nadzieję „ujrzenia dnia, w którym rozdzieleni bracia znowu się z Francyą połączą.“ Nie pierwszy to raz przypomina Gambetta Alzacyę, uczynił to już w mowie w Cherbourga. Organ rządu niemieckiego odmawia rewindykowania ziem zabranych w imie „prawa, prawdy i sprawiedliwości,“ gdyż kraje te były zdobyte poprzednio przez Ludwika XIV i Napoleona I a przez Niemcy zostały tylko odebrane. Dobrze to przypomnieć urzędowemu dziennikowi niemieckiemu, że kraje zabrane za korzystaniem „ze słabości“ sąsiada, należy odebrać w duchu „niewzruszonéj sprawiedliwości dziejowéj.“ Tymczasem protestuje *Nordd. allg. Ztg* przeciw tym słowom Gambetty i ubolewa, że żaden rok nie minie, żeby on nie podburzał Francuzów przeciw Niemcom, aby tylko naród francuski uważał go za tego, który wziął sobie za zadanie odebrać stracone prowincye. Niemcy pragną pokoju i utrzymania stosunków przyjacielskich, wszelkie więc usiłowania przeciw temu wymierzone odeprą.

Liberalne dzienniki berlińskie powątpiewają dotąd, czy nowo wyświęcony biskup trewirski Dr Korum uzyska zatwierdzenie rządowe. Odpowiedzieć na to można wzmianką, że zastępca posła niemieckiego w Rzymie, radca poselstwa Derenthall był w niedzielę obecnym obchodowi konsekracyi. *Kreuz Ztg* mówi, że układy względem nominacyi biskupa Korum toczyły się od dawna za wiedzą cesarza Wilhelma.

Gdy wybryki przeciw żydom w kilku miasteczkach Pomorza i Prus zachodnich podniosły dzienniki żydowskie do znaczenia wielkich wstrząśnień, przeto *Post* upomina sprawozdawców tych przesadnych doniesień do gazet żydowskich w Berlinie, aby na szkodę tych, których biorą w opiekę, nie utrudniali załatwienia kwestyi żydowskiéj. *Nordd. allg. Ztg* powtarzając słowa *Post*, dodaje, że należy zwrócić uwagę na demoralizujący wpływ prasy żydowskiéj, która żyje tylko skandalem i reklamą i trzeba téj robocie raz koniec położyć.

Jakkolwiek nie było nigdy mowy o opuszczeniu Rzymu przez Papieża Leona XIII, wszelako w Paryżu obiegała pogłoska, któréj jednak zaprzeczono, że prezydent Grévy ofiarował Papieżowi gościnę w Paryżu. W samą też porę byłoby takie zaproszenie! W Watykanie nie potrzebuje Papież wiedzieć, co się dzieje w Kwirynale albo co robi Izba deputowanych; w Paryżu zaś chcianoby chyba odnowić czasy rezydencyi awiniońskiéj.

W teatrze Châtelet otrzymał minister Tirard, stawający w pierwszym okręgu wyborczym paryskim jako kandydat, wotum nieufności; uchwała zapadła po mowie radykała Yves Guyot, który ubiega się o mandat.

Nie można mieć jasnego poglądu na stan rzeczy w Afryce północnej. Dzienniki francuskie poprzestają na drobnych wypadkach, twierdząc, że ogólne położenie jest dobre i zapowiadają rychłe uspokojenie. Sam tylko *Temps* donosi z Tunisu, że bej i jego ministrowie nie czują się bezpieczni i żądają od Francyi przysłania wojska. Ponieważ *Temps* uchodzi za organ rządu, możnaby stąd wnosić, że jest zamiar wysłania wojska, lecz ociąga się jego wykonanie aż po wyborach.

Ali-ben-Kalifa gotów prosić beja Tunetańskiego o przebaczenie, miał on się zobowiązać przywieść wszystkie pokolenia do posłuszeństwa a żądać nawzajem mianowania siebie kaidem Refettich.

Z Oranu zaprzeczają pod d. 14 b. m. pogłosce o pojawieniu się 200 konnych powstańców na północ Chott.

W poniedziałek obradowała Izba niższa parlamentu angielskiego nad zmianami zaprowadzonemi przez Izbę wyższą w ustawie agraryjnej, niektóre z nich przyjąwszy, inne odrzuciwszy. Najważniejszem ustępstwem dla Izby wyższej jest, że właściciele ziemscy mają prawo żądać od sądu naznaczenia czynszu dzierżawnego, jeśli go zechcą podnieść, lub gdy nie zgadzają się z dzierżawcami. Dalej zezwolił rząd na wykreślenie postanowienia, że w razie, gdyby dzierżawca żądał zniżenia czynszu, wstrzymane ma być ściąganie sądowe długów. Wniosek ten przyjęty został 196 głosami przeciw 76, mimo oporu Irlandczyków. Izba wybrała komisyę, która miała wygotować sprawozdanie dla Izby wyższéj, a ta naznaczyła obrady na wczoraj. Zatem idzie teraz o pewien rodzaj kompromisu między obu Izbami.

Rada narodowa w Transvaalu zebrała się d. 10 sierpnia i uchwaliła wybory do nowéj Rady na 15go września. Zarazem postanowiła, że językiem urzędowym ma być holenderski i sądy w tym tylko języku będą urzędować.

Wybory do Izby deputowanych w Portugalii naznaczone są również jak w Hiszpanii na d. 21 sierpnia po rozwiązaniu ostatnich kortezów. Gabinet Braamcampa przedsięwziął ostatniemi dniami kroki przeciw prasie republikańskiej, która propaguje rewolucyę i bezpośrednio wzywa do obalenia tronu. Gomez Leal wydał wierszem pamflet na króla p. t. „Zdrada“ i w krótkim przeciągu czasu wiersz ten w trzech edycyach został wyczerpany; Braga obwinia dynastyę o wszystkie ciosy, jakie spotykają Portugulię; wydawca dziennika *Seculo*, pułkownik inżynieryi, uwięziony i wypuszczony na wolność za kaucyą, ma, jak poprzednio wymienieni, wytoczony sobie proces. Pod wpływem takiej walki rządu z republikanami odbywać się będą wybory.

Telegrafowano nam wczoraj, że stan prezydenta Garfielda pogorszył się. Dotychczas rekonwalescencya jego szła lubo powoli, ale bez przerwy tak, iż w końcu mniemano, że niebezpieczeństwo już przeminęło. Biuletyn z dnia 15 b. m. rano mówi, że chory źle spał i doznaje nudności, w ciągu dnia, jak następny biuletyn donosi, gorączka zmniejszyła się i cierpienia żołądka ustały, później jednak trzy razy były mocne wymioty, jakim ulegał w pierwszych chwilach choroby, a które uważane są za groźny objaw. Szczególniej też brak sił niepokoi lekarzy. Wieczorem tego dnia raport lekarski mówił, że chory nie może posilać się i musi być karmiony sztucznie. Zarządzono wstrzykiwania morfiny. Ostatni biuletyn wczorajszy o godzinie 3-ej rano wydany, mówi, że Garfield dość dobrze noc przepędził, ale drażliwość żołądka nie zmniejsza się. Ministrowie Lincoln i Blaine zostali wezwani do Washingtonu. Wiadomości te każą przewidywać blizki zgon prezydenta, a już wczoraj na giełdzie londyńskiej obiegała wieść o jego śmierci. Śmierć prezydenta byłaby nie tylko zmianą osoby, ale całego systemu rządowego, bo na mocy konstytucyi objąłby po nim władzę M'Arthur wiceprezydent, którego najgorsza jest reputacya moralna i polityczna, jako związanego z Concklingiem i partyą przedajności urzędniczej.

## Uwagi i spostrzeżenia hr. Jana Stadnickiego z podróży do Czarnogóry.

(Dokończenie).

Władze wojskowe, administracyjne i sądowe są ściśle ze sobą związane, a wszystkie sprawy rozstrzygane w ostatniej instancyi przez radę stanu z 12 wojewodów złożoną, w której zasiadają ministrowie, członkowie najwyższego trybunału pod przewodnictwem Bożydara Petrowicza najlepszego wodza jakiego Czarnogóra posiada. Książe Nikita zresztą bardzo się sam sprawami ludności zajmuje. W niedzielę widzi się go siedzącego pod drzewem, jedynem jakie jest w Cettyni, słuchającego i sądzącego swoich poddanych. Dobry żołnierz zresztą, bez czego tu w Czarnogórze człowiek kompletnym nie jest, i on i księżna Milana oboje są prawdziwie i serdecznie kochani. Nie można przyjechawszy tu oprzeć się urokowi tego przepysznego ludu, który wygląda tak jakby prosto z rąk Stwórcy wyszedł, a którego układ społeczny i polityczny mimowolnie przypomina pierwotne ukształcenie się wszystkich narodów Słowiańskich, wówczas gdy szlachty jeszcze nie było. Bo równość (wprawdzie nie majątkowa) tutaj jest bezwzględną; Czarnogórzec chodzący w łachmanach za zupełnie sobie równego uważa wojewodę kapiącego od złota, lubo dla urzędu a bardziej jeszcze dla powagi prawa, którą ten urząd przedsawia ma cześć najwyższą. I ta liczba 12 wojewodów zawsze w Słowiańszczyznie się powtarzająca, i ten naród z samych chłopów bez szlachty i bez mieszczan, i ten książę z władzą nieograniczoną pozornie, a jednak zmuszony rachować się ze swoją radą stanu i z tą ludnością zbrojną wiecznie, nawet przy obiedzie i na przechadzce uzbrojony, czyż to nie daje wyobrażenia o tem jak wyglądały narody Słowiańskie, Polska np. w epoce przed Bolesławami, i czy to nie stwierdza tej hypotezy historycznej, która mnie się zawsze wydawała bardzo prawdopodobną, że szlachta w Słowiańszczyźnie to nie słowiański żywioł, który z zewnątrz przybył i dla tego nigdy zupełnie ze słowiańską ludnością zassymilować się nie potrafił.

Wróćmy jednak do Czarnogóry. Kraj ten przez lat 400 bo od Kossowego Pola miał egzystencyę czysto wojowniczą, powiedzmy nawet po prostu— zbójecką. Ściśnięci między skałami w okolicach Cettyni i Niegosza, dziwna rzecz, że wyżyć mogli i że ich Turcy głodem do poddania się nie zmusili — o tem bowiem, by do tej niezdobytej twierdzy jaką stanowi właściwa Czarnogóra, jakikolwiek nieprzyjaciel przemocą wedrzeć się zdołał, o tem nie mogło być mowy tak samo przed 400 laty jak i dzisiaj. Twardą walkę o byt prowadzili Czarnogórcy, wypadając ze swych skał i zabierając Turkom trzody; wypędzając własne na tureckie pastwiska; to było ich zajęcie aż do ostatnich czasów. Traktat berliński wreszcie oddał im owe upragnione pastwiska; i ziemie żyzne, a z niemi i liczne warownie i zameczki któremi Turcy ich dawniej jak w żelaznej obręczy ściskali. Nie obeszło się jednak i w ostatniej wojnie bez strasznych ofiar ze strony Czarnogóry. 8000 mężczyzn z liczby 200,000 dusz, które całą ludność Czarnogóry stanowiły, padło przed nieprzyjacielem kraj cały przez 5 lat stał pod bronią, a gdy się wojna skończyła, o mało że pozostała ludność z głodu nie wymarła. Było to dostatecznem nawet dla Czarnogórców, aby na lat parę zniechęcić ich do wojennego rzemiosła. W tej fazie są oni obecnie, pragną pokoju i wytchnienia i pragną używać przez lat parę tej względnie wygodniejszej egzystencyi stworzonej traktatem berlińskim. Posiedli oni owe pastwiska tak gorąco upragnione, pół jeziora Skadarskiego i dobre ziemie na jego wybrzeżu, dostali się wreszcie do morza, na którem dwa porty Antivari i Dulcigno wraz z ujściem rzeki Bojany otrzymali.

Ks. Nikita pojął, że lata spokoju trzeba wyzyskać w kierunku wewnętrznej pracy i wziął się z gorliwością do budowy dróg, które ten kraj, jeden z najdzikszych, zrobią przystępnym, a przy których ludność uboga, znajdując uczciwy zarobek, przyzwyczai się do pracy, a odwyknie od awanturniczego życia. Drogi się więc budują pod kierunkiem austryackiego inżyniera, a huk min, rozsadzających skały, miły jest dla uszu Czarnogórców, którzyby inaczej za wystrzałami tęsknili. Nie trzeba sądzić jednak, by Czarnogóra nie miała w przyszłości celu zewnętrznego, do którego dążyć zamierza: najpierwszem, najgorętszem ich życzeniem jest posiąść Skadar i całe Skadarskie jezioro, wrócić do posiadania Plawy i Gusinje, które im od strony Albanii odebrane zostały, dostać cały bieg Bojany i oprzeć się o linię Driny. Że tam pójdą i dojdą, to nie podlega wątpliwości: 25 tysięcy Czarnogórców uzbrojonych dziś w karabiny Werndla i w rewolwery, w górską artyleryę, którą w części na Turkach zdobyli, częścią od Rosyi w podarunku otrzymali, to nader straszne wojenne narzędzie, którego każde państwo, nawet największe, może pozazdrościć, a które będzie zawsze przyjemnie, wygodnie, a szczególniej bezpiecznie mieć po swojej stronie, zwłaszcza jeżeli się o miedzę graniczy.

Ma więc Austrya interes polityczny i to ważny w utrzymaniu przyjaznych stosunków z małym, ale nieustraszonym i ruchliwym sąsiadem. Pojęto to w Wiedniu tam, zkąd wyszła myśl zajęcia Bośni i Hercegowiny i w tym kierunku poczęto działać i stawiać most srebrny, jeżeli nie złoty, dla tego przyszłego sprzymierzeńca. Ks. Nikita zdaje mi się, że zupełnie szczerze wtóruje tej myśli, popierany w kraju przez swą żonę, swego teścia, a najdzielniej przez reprezentanta Austryi w Cetynii, którym jest pułkownik bar. Thoemmel: *the right man at the right place*. Mało ludzi widziałem w życiu tak odpowiadających swemu posłannictwu, jak baron Thoemmel. Zimny, odważny, energiczny, traktuje sprawy czarnogórskie z należytą powagą, zaprawioną pewną ironią i wiedeńskim *witzem*, który potrzebny jest tu, by rozweselić egzystencyę, gdyż wszystko razem wziąwszy, to nie wesoła siedziba ta Cetynia. Stołeczne miasto Czarnogóry składa się z jednej ulicy o 60 domach, na końcu której jest hotel, a w nim wygody takie, jak w hotelu Hantschla w Bochni np., i z jednego placu, na którym stoją: z jednej strony pałac książęcy, z drugiej dom w kształcie koszar, w którym wszystkie ministerstwa i najwyższy trybunał się mieszczą. Domy w Cetynii nędzne, a rezydent austryacki śpi, przyjmuje i pracuje w jednym pokoju, do którego w czasie deszczu tak się leje, jak u nas na wsi u szlachcica, który dach na dworku zbyt rzadko naprawia. Z tem wszystkiem baron Thoemmel humoru nie traci, a anegdoty, które o życiu w Czarnogórze opowiada, mogłyby w *Journal amusant* z sukcesem figurować.

Książę sam ma, o ile sądzić można, wiele przyjaźni dla barona Thoemmel, a ta przyjaźń, to również odblask uczucia wdzięczności i czci, którą wyznaje dla naszego Monarchy; życzyć można tylko i ks. Nikicie, a w części i Austryi, aby te uczucia utrwaliły się i aby przeszły w spadku na następcę tronu, na małego Danilę, który jest najbardziej uroczem dzieckiem, jakie spotkać i widzieć można.

Gdyby kiedy groźne zawikłania powstały na półwyspie, a podstawą ich była idea wielko-serbska, to Czarnogóra w ścisłym związku z Austryą byłaby nieocenionym sprzymierzeńcem. Przypadkiem poznałem się w drodze z kimś, co był w posiadaniu ciekawego dokumentu, a mianowicie mapy przyszłego ustroju półwyspu Bałkańskiego, wydanej w Petersburgu. Na tej mapie przyszły carat Serbski nie w Belgradzie miałby stolicę, ale w Danilowie t. j. tam, gdzie długie lata rezydowali władcy Czarnogóry, i gdzie i dziś chcą pomieścić swoją stolicę. Ciekawa to wskazówka, zkąd w danym razie główne niebezpieczeństwo wyjść może, i nowy dowód, do jakiego stopnia zajęcie Bośni i Hercegowiny, a nawet Sandżaku, było i jest dla Austryi koniecznością.

Tylko co jest równą koniecznością to porządny rząd w zajętych prowincyach. Każde państwo, *Francya czy Anglia, Prusy czy Piemont, skoro zajmie nową prowincyę, wysyła do niej swych* najlepszych urzędników, by kraj zajęty dobrą administracyą przyciągnąć i zasymilować. U nas w Austryi przeciwnie, można być pewnym, że gdy się kto dziś o jakiego nie zbyt wzorowego żandarma czy urzędnika spyta w Galicyi, odpowiedzą mu: ten a ten, który coś zbroił, przeniesiony do Bośni!! Tak dawniej przed 100, 50, nawet 40 laty, obdarzano Galicyę, tak dziś traktują Bośnię. Jaki był skutek dla Galicyi, wiemy, i niestety skutki tego dawnego systemu rządzenia u nas czuć będziemy długo, przez dwa pokolenia jeszcze, jeżeli nie dłużej. Tak dziś rządzą w Bośni, władze zajęte wyszukiwaniem spisków, straszące raportami o knowanych powstaniach, nie administrują wcale. Kroatów i Serbów poróżniono już dziś na śmierć: *tout comme chez nous*.

Gdy się zajrzało do południowej Słowiańszczyzny, to się człowiek utrwala w przekonaniu, o ile ta nasza Austrya na świecie potrzebna, bez niej zapanowaćby musiał między Słowianami chaos, lub, co gorsza, panslawizm, w chwili gdy Turka nie stało. To co Turek gniótł i mordował, to mogłaby nowoczesna idea austryacka odżywić i wypielęgnować na zasadzie wolności religijnej i równouprawnienia narodowości, ale żadne państwo, żadne społeczeństwo ludzkie, chcąc być żywotne, bez dobrego rządu się nie obejdzie. Francuzi przez lat 8 pobytu w Dalmacyi pozostawili ślady niezatarte, a w r. 1859, gdy flota francuska pod admirałem Jurien de la Gravière zajęła wyspę Lu-

## Część literacko-artystyczna.

## Z dziedziny powieści.

Świeży a świetny przykład dostojnego i znakomitego krytyka zachęca nas do uchwycenia przelotnego odgłosu kilku powieściowych nowości z kraju czy z zagranicy. Jakakolwiek posucha utrwala się w innych dziedzinach twórczości umysłowej, powieść jedna stale zakwita, różą czy głogiem, kwiatem czy chwastem. Cecha to właściwa naszej epoki, tak bogatej w płody wyobraźni, jak żadna z jej poprzedniczek. Na całą starożytność przypada bodaj jeden czy dwa romanse, Apulejusza i Petroniusza. W średnich wiekach powieść przerastała jej dzisiejsze rozmiary, rozwijała się cyklem epicznym, nieraz rymowanym, starczyła jedna na wiek cały, jak romans Róży lub opowiadania rycerzy Okrągłego stołu. Jakim być musiał nastrój bohaterski tych tworów fantazyi, jak szlachetnym i idealnym ich kierunek, najlepiej dowodzi rozmiłowanie się w nich tylu znakomitych czasu swego umysłów, tylu serc gorących i zapału pełnych. Św. Teresa gorzko sobie wyrzucała przelotne upodobanie w księgach świeckich powieści, ranny pod Manieząą Ignacy Loyola skraca sobie dni choroby czytaniem powieści, a w braku ich chwyta za świętych żywota i tlejący w duszy ogień rycerski zwraca ku niebieskim rzeczom i zapasom. Później ironia Cervantesa rzuca pewną śmieszność na natchnione powieściowemi czytaniami czyny błędnych rycerzy — na chwilę niknie romans z literatury i życia, ale już w XVII wieku na nowo zakwita we Francyi, zrazu czysty i tkliwy u pani de La Fayette, z przerafinowaniem sentymentów u panny de Scudéry, styl nawet Febusem się nazywa, omija zwyczajne wyrażenia, gmatwa się w otchłaniach myśli i uczuć, aby z tych wyżyn spaść niebawem w błoto powieściopisarzy XVIII stulecia, Crebillona syna i innych, którzy daleko za sobą zostawiają nawet Dekameronu wybryki. Wiek XIX właściwą epoką powieści — dość wspomnieć we Francyi panią Sand, w Anglii Dickensa, we Włoszech Manzoni'ego, który przez swoich *Promessi Sposi* podniósł się wyżej aniżeli przez wiele pięknych poezyj. Każdy kraj Europy występuje z pierwszorzędnym talentem, w około którego grupują się mnogie pióra, z mniejszem lub większem powodzeniem uprawiające dział powieściowy. U nas berło jej spoczywa od tak dawna w jednem ręku, że niepodobna zdawać sprawy z ruchu piśmienniczego w tym kierunku, aby nie potrącić o sypiące się jak z rogu obfitości powieści Kraszewskiego.

Otóż ich znów mamy kilka przed sobą: „Barani kożuszek“ przenosi nas w epokę, którą autor najlepiej zna i najchętniej opisuje, pod koniec XVIII wieku i panowania Stanisława Augusta. Bohater powieści, to szlachcic, patryota, krwawo dotknięty w swem szczęściu domowem i honorze. Żona go odbiegła, uprowadzając córeczkę, którą zaprawia do naśladowania swego lekkomyślnego życia, i ukształca na filar ówczesnego pół świata. Nieszczęśliwy mąż i ojciec już tylko ojczyźnie chce służyć, ale wraz w zgorzkniałem sercu tkwi myśl odnalezienia, ocalenia zgubionej córki. Przybrany w barani kożuszek, od którego swe uliczne otrzymuje miano, mniemany żebrak uwija się po Warszawie, uczestniczy we wszystkich pracach patryotów, służy dobrej sprawie, a zarazem folguje własnej goryczy, ciskając w oczy każdemu sprawiedliwe wyrzuty, szyderstwa, nauczki. Przed kościołem lub pałacami, w dziedzińcach zamkowych, czy na redutach, wszędzie widnieje zagadkowa postać, sypiąca ostre słowa prawdy najmożniejszym nawet z spółczesnych. „Mówicie o naprawie Rzpltej, ale nic nie uradzicie, jeśli żaden nie zacznie od poprawy obyczajów“, oto brzmiąca wciąż w jego głosie i słowach wymówka. Pamiętniki to raczej epoki, aniżeli powieść; w około kilku fantastycznych postaci snują się wciąż osobistości znane i łatwo poznane, choć nie nazwane: pan hetman, pan krajczy, szuler milioner o sławnych klejnotach i tajemniczych życia kolejach, odrazu i drastycznie zidentyfikować się dają.

Intryga, dość zresztą luźno nawiązana, zasadza się na historycznie udowodnionej konspiracyi Targowiczan, którzy na odwrót konfederatów Barskich chcieli także uwieść króla, porwać go z Warszawy, oddalić od wpływów ludzi dobrze myślących. Rzecz się kartuje na schadzkach u pięknej Łoiski, zagadkowej kasztelanicowej, która podniesiona i uszlachetniona czystą miłością, wyrywa się z dotychczasowego otoczenia, wyjawia królowi niebezpieczeństwo i spisek, uczciwe chce rozpocząć życie. Ale przeszłość mści się na przyszłości: doświadczając tej fatalnej prawdy, Loiska szuka zapomnienia i spokoju w śmierci, a choć zostaje jej dość czasu aby żałować za grzechy życia i ojca pożegnać, koniec cały dni jej i powieści bardzo niesmaczny, na kształt bulwarowego melodramatu. Rozwiązanie następuje pospiesznie, urywa się gwałtownie, a nawet sama postać tytułowa traci swój charakter prosty i rodzimy, a czysty i piękny, kiedy go nam autor przedstawia zdziecinniałego nieszczęściem, zwątlonego i zwątpiałego, w dawnym stroju żebraczym przed świątyniami stolicy, gdzie już nie ciska gorzkich słów prawdy winowajcom i przeniewiercom gubiącym ojczyznę, ale bawi się bezmyślnie doręczoną gilotynką, którą ścina głowy wybitnych postaci spółczesnych. Był to wstrętny, nie swojski, psujący fałszywą nótą koniec powieści zkądinąd bardzo zajmującej.

Trzy tomowe opowiadanie: „Pod blachą“ posuwa nas o kilkanaście lat naprzód. Za epigraf tu posłużył znany wiersz Osińskiego, że jeszcze po polsku P lak myśli i czyta, „bo nie cała Warszawa jest blachą pokryta.“ Bohaterem tu książę Józef, celem powieści udowodnienie, że lekkie jego życie było tylko maską aby zakryć przed wrogiem właściwe dążności, zapały i zamiary. Twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki, zwłaszcza w przeprowadzeniu onego przez długie trzy tomy, któreby się z łatwością i korzyścią dały streścić w jednym, bardzo wtedy zajmującym obrazie ówczesnego stanu Warszawy. Tymczasem, wbrew zamiarom autora, książę Józef zamiast zyskać pod jego piórem, schodzi znów do rozmiarów sentymentalnego bohatera, który poniewolnie zbałamuciwszy egzaltowaną panienkę, nie wie jak sobie poradzić z niebacznie wzniecona miłością, i wszelkich dokłada starań aby ją rozwiać i rozczarować piękną Sylwię, którą szanuje, a z którą żenić się nie chce. Oto zarys powieści, której ramy, także pamiętnikowe, wznoszą się nad samąż treść, i nieraz dostarczają ślicznych kart wyrwanych z dziejów społeczeństwa warszawskiego w pierwszym dziesiątku bieżącego stulecia. Do tych zaliczmy wierny opis salonu pod Blachą, i panujących tam piękości pod zwierzchnictwem pani de Vauban, oraz przeciwstawiony francuskim wpływom dom staropolski Stolnikostwa Sołtyków, bardzo tu pięknie i z uszanowaniem przedstawiony. Jakby z słabości do teatralnych efektów, autor na ostatniej karcie wspomina wiadomość o bohaterskim zgonie ks. Józefa, która ogromem zabija i piękną Sylwię będącą już żoną innego i matką dzieci. Znów więc koniec nienaturalny, naciągnięty i niesmaczny.

Jeśli w poprzednich dwóch powieściach wątek zbyt gwałtownie i z niepotrzebną tragicznością się urywa, to znów w powieści: *Sama jedna*, przeciąga się nieskończenie. Wszystko zda się blizkie zapowiadać rozwiązanie, konieczny epilog; że się pobrali, że sama jedna przestała być i samą i jedną, a tu zwłoka po zwłoce, nie dni i tygodni, ale lat całych. Tutaj kanwa dość banalna, a jednak nie bez wdzięku przeprowadzona. Wieczna historya sieroty, która rzucona w dom krewnych, wytrzymać nie może w duszn j atmosferze łaskawego chleba. Łaknie niepodległości zdobytej własną pracą, szuka jej na drogach sztuki, korzystając z wrodzonego do malarstwa talentu. Tu autor miał może zamiar ostrzeżenia samorodnych artystek przed kolcami i rozczarowaniami ich zawodu. Mnoży on przykrości i niebezpieczeństwa pod stopami swej heroiny. W końcu znajduje się

signo i tam parę miesięcy konsystowała, znaleźli Francuzi podczas wojny czas, by wybudować dwie drogi i znów pomnik po sobie zostawili. I dlatego Francya jest bogata, i dlatego Francya ma pieniądze, i dlatego Austrya musi francuskimi kapitałami torować sobie drogę na Wschód, i dlatego Bank dla krajów austryackich może być pożyteczną instytucyą finansową w Austryi.

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 16 sierpnia.

(§§) Posłowie nasi, którzy w Radzie państwa nie szczędzili trudów i zabiegów, aby sprawę regulacyi rzek w kraju naszym sprowadzić na tory właściwe, aby mianowicie skłonić rząd do podjęcia tej sprawy na większe rozmiary, a nie jak dotąd, w sposób, że tak powiem, drobiazgowy— doczekają się zapewne na przyszłej sesyi parlamentarnej skutku pożądanego. Rząd uznał, że obecny system regulacyi rzek nie doprowadzi rychło do celu, że powolne traktowanie tej sprawy, wystawia kraj corocznie na wielkie szkody, a skarbowi państwa zamiast ulżyć przysparza owszem ciężaru. Rzecz naturalna bowiem, że wyznaczanie małych kwot w budżecie na regulacyę rzek jakby dlatego, *ut aliquid fecisse videatur*, wystawia skarb państwa na niebezpieczeństwo, iż to, co w jednym roku zostało wykonane, zniszczeje zanim się skończy.

Jeszcze przed kilku tygodniami skrupulatny w dotrzymywaniu danych przyrzeczeń minister-prezydent hr. Taaffe odniósł się do p. Namiestnika z prośbą o wypracowanie i przedłożenie generalnego planu regulacyi rzek, aby poznać można, o ile podwyższyć wypada dotacyę państwową celem rychlejszego zabezpieczenia brzegów i spławu na rzekach, których regulacyę rząd już rozpoczął. Chodzi tu o roboty regulacyjne na Wiśle od Krakowa do Zawichostu (27¾ mili), na Przemszy (3 mile), na Dunajcu od Zgłobic do ujścia (6¾ mili), na Wisłoce od Mielca (2½ mili), na Sanie od Jarosławia do ujścia (17 mil), na Dniestrze od Żurawna, a ewentualnie od Halicza do Okopów (38, ewentualnie 43 mil). Z tego wykazu przekonać się można, że chodzi tu o operat nadzwyczajnych rozmiarów, wymagający wiele pracy w zestawieniu. Departament techniczny Namiestnictwa, do którego należy spełnienie tego zadania, stał się w ostatnich czasach przedmiotem wielu złośliwych pocisków, które są pewnie niesprawiedliwe. Nie myślę tu występować w obronie rządowych organów technicznych, ale powyższa uwaga wydała mi się konieczną, aby nie myślano, że sprawa regulacyi rzek mimo dobrej woli hr. Taaffego ugrząźnie w organie technicznym rządu. Mogę stanowczo zapewnić, że sprawa ta znajduje się w ręku bardzo zdolnych, bardzo gorliwych i dobru kraju szczerze oddanych techników, że wszyscy powołani do udziału w pracy, nie szczędzą trudu, aby w terminie oznaczonym, t. j. do końca października cały operat był już wypracowany i ministerstwu do zamierzonego użytku oddany. Co więcej personal pomocniczy sił technicznych został pomnożony, aby praca postępowała szybko na każdym punkcie.

Jest to dalszy dowód szczerej dążności rządu do energicznego traktowania sprawy, bo przyjęcie pomocniczych sił technicznych nie znajduje pokrycia w ustanowionym w budżecie na ten cel ryczałcie.

W szczegóły dziś zachodzić jeszcze nie mogę, bo dopiero we wrześniu powiatowe organa techniczne będą mogły dostarczyć materyału potrzebnego do stanowczego zestawienia dat. Na niektórych rzekach, mianowicie na Wiśle roboty prędzej mogą postępować, bo rząd posiada już tam wiele materyału, mianowicie znaczne przestrzenie wikliny. Mimo to jednak regulacya Wisły wymagać będzie w każdym razie około 2 milionów.

Zwracam uwagę na ogłoszone drukiem urzędowe sprawozdanie krajowej Rady szkolnej o stanie szkół ludowych w roku ubiegłym Kto zechce poszukać, znajdzie tam autentyczne potwierdzenie tego, co przed dwoma miesiącami pisałem, a za co mię wtedy wszystkie pisma ruskie poczęstowały epitetami, które nie mnie, tylko przyzwoitości autorów w najwyższym stopniu uchybiły. Język ruski nie tylko nie jest „oskrobłeny“ w szkołach ludowych, lecz owszem ma stanowczą przewagę nad polskim. To jest fakt obecnie urzędownie stwierdzony, a nie jak powiedziano, mój wymysł złośliwy. Na tę publikacyę krajowej Rady szkolnej zwracam szczególnie uwagę naszych posłów w Radzie państwa, bo jak zawsze tak i w jesieni ruscy posłowie nie omieszkają przy uchwaleniu budżetu przytaczać fałszywych dat i twierdzeń, na które mamy w ręku broń niezawodną.

---

Prezydyum Namiestnictwa przeniosło konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Leona Kruszyńskiego z Tłumacza do Brzeska i Adama Gubattę z Namiestnictwa do Żółkwi.

---

Konsystorz biskupi przemyski obrz. łac. na wieść o napadzie ulicznym w Rzymie podczas przeniesienia zwłok papieża Piusa IX, przesłał następujące pismo do Rzymu pod dniem 25go lipca:

„Ojcze święty! Katedralna Kapituła, z duchowieństwem i wiernymi tej dyecezyi ob. łac. potępiając zbrodnię najohydniejszą przez wrogów krzyża Chrystusowego przy przeniesieniu zwłok błogosławionej pamięci Piusa papieża IX spełnioną, sercem upada do stóp Twoich Ojcze święty, aby współczuciem swem synowskiem utulić boleść Ci zadaną, którą z Tobą uczuł cały świat katolicki. Załącza także z tym wyrazem współczucia jałmużnę od kleru i wiernych, ofiarowaną na potrzeby Stolicy św. przezemnie niegodnego, który całując nogi Waszej Świątobliwości, pozostaje synem najniższym i najposłuszniejszym Waszej Świątobliwości“.

*X. Ignacy Łobos,*
Wikaryusz kapitularny dyecezyi ob. łac. przemyskiej.

---

Na pismo to przesłał nuncyusz papieski w Wiedniu następujące pismo z d. 29 lipca na ręce X. kanonika Ignacego Łobosa:

Jaśnie Wielmożny Panie! Niegodziwe zajścia, jakie zdarzyły się w Rzymie w nocy z d. 12 na 13 b. m. podczas przeniesienia do kościoła św. Wawrzyńca *extra muros* czcigodnych zwłok ś. p. Piusa IX musiały wywołać w uściech każdego uczciwego okrzyk oburzenia i zgrozy. Ojciec św. został tem głęboko dotknięty i zasmucony. W boleści tej swojej jednakże doznaje ulgi i pociechy w współczuciu i proteście, jaki Mu ze wszystkich stron dosyłają prawi katolicy i wierni Jego synowie. Ponieważ i Przewielebność Twoja z liczby tychże jesteś, przeto Jego Świątobliwość dziękuje Ci przezemnie za okazanie synowskiego współczucia i na dowód swojej szczególnej łaskawości z pełności serca błogosławi.

Dopełniając polecenia Jego Świątobliwości pozostaję ze szczególnym szacunkiem Przewielebności Twojej gotowy na Twoje usługi.

*L. kard. Jacobini.*

Rzym, dnia 2go sierpnia 1881 r.

# Sprawy zagraniczne.

## Rosya.

(**Katkow zawsze Katkowem**). *Moskowskija Wiedomosti* otrzymały wiadomość, że podczas objazdu przez jen. gub. Albedyńskiego miast gubernialnych w Królestwie Polskiem i bytności jego w Lublinie, prezes miejscowego zarządu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Swieżawski miał do naczelnika kraju powitalną mowę po francusku, na co mu jen. Albedyński odpowiedział także po francusku, przyrzekając pracować gorliwie dla dobra kraju; zakończył zaś przemówienie swoje słowami: że „im bliżej zaznajamia się z zarządzanym przez siebie krajem, tam bardziej zaczyna cenić i kochać jego obywateli“.

P. Katkowowi, wiernemu zawsze swym polakożerczym nałogom, niemiała szczęścia podobać się nawet taka kowencyonalna grzeczność dobrze wychowanego człowieka, jaką okazał jen. Albedyński dla Polaków w Lublinie, bo z następującą wystąpił w swoim dzienniku filipiką z tego powodu:

„Niema wątpliwości — powiada on — że jen. gubern. Albedyński, słuchając mów i próźb Polaków, mianych doń po francusku i odpowiadając na nie w tymże języku, chciał się okazać szczególnie grzecznym w stosunku do Polaków. Nierozumiemy wcale potrzeby tak wyszukanej ze strony jen. Albedyńskiego kurtoazyi... Ale oto mniejsza, bo nam chodzi o rzecz nierównie większej wagi. Oto — życzylibyśmy sobie bardzo, aby panowie Polacy, którzy odznaczają się zawsze tą właściwością, że lada najprostszą grzeczność ze strony osób, mających nad nimi władzę, przyjmują zaraz za słabość, niewpadli w ten błąd i teraz. Radzimy im tedy, aby tym razem trzeźwiej niż zazwyczaj zapatrywali się na rzeczy i aby niepomyśleli sobie, że język rosyjski, którego dotychczas używają wyłącznie w stosunkach urzędowych w całem Cesarstwie wszyscy, mający jakąkolwiek władzę, może być zastąpiony w Królestwie Polskiem przez język francuzki. Jeżeliby bowiem w podobnego rodzaju błąd panowie Polacy swoim zwyczajem popadli, mogłoby to stać się dla nich powodem wielu nieprzyjemności i odczarowań. Dotychczas dla urzędników Rosyan, służących w Królestwie Polskiem, znajomość francuzkiego języka nie była ani obowiązującą, ani potrzebną. Jeżeli tedy dziś, nieżyczący sobie mówić po rosyjsku panowie Polacy, przyjąwszy „grzeczność“ p. Naczelnika kraju za wygodny dla siebie precedens, zaczną mówić i pisać o swych interesach i do innych władz urzędowych w Królestwie po francuzku, to może ztąd wyniknąć coś, na co rząd, spodziewamy się — nie pozwoli, t. j. pomięszanie języków iście Babilońskie, bo nawet w wynikach swych ostatecznych, (ma to znaczyć: w rozproszeniu narodów. *Red*) mogące przybrać zupełnie do owego biblijnego wypadku podobieństwo“.

Niemożemy przypuścić, aby te obawy p. Katkowa były szczeremi, bo w takim razie byłby to chyba dowód, że chwilowe pomięszanie umysłu, któremu sędziwy Redaktor *Mosk. Wiedomostiej* ulegał już przed parą laty, znowu doń wróciło. Powyższe tedy wystąpienie jest raczej o tyle delikatną o ile dotknięcie niedźwiedziej łapy delikatnem być może, przymówką i wymówką jen. Albedyńskiemu, że obchodząc się z Polakami grzecznie, zatraca tradycye Murawijewów i Kaufmanów, tak bardzo p. Katkowowi ulubione i drogie.

---

(**„Gołos“ pod nowem mianem.**) Wspominaliśmy już o tem, że zamiast *Gołosa*, który, jak wiadomo, podpadł w drodze dyscyplinarnej karze zawieszenia na 6 miesięcy, zaczął wychodzić w Petersburgu dziennik p. n. *Nowoja Gazeta*, pod tąż samą co *Gołos* Redakcyą. Otóż teraz z otrzymanego już pierwszego numeru *Nowoj Gazety*, wyszłego z datą 1 (13) sierpnia i podpisem p. Modestawa jako Redaktora-wydawcy, przekonywamy się, że nowy ten dziennik niczem innem nie różni się od zawieszonego *Gołosa*, tylko tytułem, zewnętrzną bowiem postać (liczba szpalt, rozkład druk i t. d.) ma najzupełniej takąż samą, co się wiadomości, zaś dążności, to oto co o niej powiada najotwarciej programowy *Nowoj Gazety* artykuł:

„Niniejszy dziennik, którego pierwszy numer w świat dziś puszczamy, nie miałby wcale racyi bytu, gdyby nie to, że chwilowo zeszedł z widowni *Gołos*, w którym myśli i opinie nasze znajdowały swój wyraz“.

W innem znów miejscu:

„Sztandar nasz jest tym samym, pod którym stał i walczył zawieszony dziś chwilowo liberalny organ, a na którym wypisano: „postęp, społeczne i moralne odnowienie naszej ojczyzny“.

I jeszcze:

„Okoliczności, towarzyszące pojawieniu się na świat *Nowoj Gazety* tak się złożyły, że ona zajmuje miejsce, wakujące w prasie naszej po zawieszeniu jednego z jej organów i zarazem przyjmuje na siebie w zupełności te wszystkie obowiązki moralne i dziennikarskie tradycye, które się wiążą z owem miejscem wakującem“.

Widzimy więc, że *Nowoja Gazeta* nie jest niczem innem, jak tylko *Gołosem* pod inną nazwą. *Le Roi est mort — vive le Roi!..*

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 sierpnia.

**Jutro, jako w rocznicę urodzin N. Pana,** odprawionem zostanie uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Podczas nabożeństwa wykonaną będzie „Msza“ Wincentego Bartoszowskiego (Richlinga) na cztery głosy mieszane z towarzyszeniem organów, tegoż „Boga Rodzico“ i hymn ludowy *unisono*.

— **Ks. Zuzanna Czartoryska** wyjechała dziś do kąpiel morskich w Bretanii. Księżna zabawi dłuższy czas zagranicą, poczem powróci do Krakowa i zajmie się przyspieszeniem przygotowań do obchodu i wystawy Sobieskiego.

— **Ks. Nemours**, który powracając z Sieniawy, przenocował wczoraj w Krakowie, udał się dziś rano przez Wiedeń z powrotem do Paryża.

— **X. Szymon Gorcalewicz**, kapłan wysłużony, przeżywszy lat 85, a 53 kapłaństwa, zakończył wczoraj życie.

— **Przy Wydziale** powiatowym jarosławskim zawiązał się komitet z czterech członków właścicieli większych w celu popierania projektowanej kolei jarosławsko-sokalskiej.

— **Krzeszowice** 14 sierpnia. Od czasu rozpoczęcia się sezonu kąpielowego otworzyliście łamy waszego dziennika dla korespondencyi z zakładów i miejsc kąpielowych tak krajowych, jak i zagranicznych. Jestto najstosowniejsza droga, aby zapoznać szerszą publiczność z dobremi i złemi stronami tych zakładów, i uprzedzić ją o tem, na co z jednej strony może liczyć, a czego z drugiej strony wypada się jej obawiać. Pozwólcie więc i mnie donieść kilka słów o Krzeszowicach. Jako dawnego i pilnego gościa w Krzeszowicach, uderzyły mnie tegoroczne większe niż zazwyczaj w nich pustki, a daremnie szukałem odpowiedzi na pytanie, jaka być może tego przyczyna? Bo kiedy przed niespełna 10ciu laty musiała się publiczność mieścić w szczupłym domu łazienkowym i kilku brudnych i starych domkach prywatnych, było tu zawsze gwarno i ludno. Kraków dostarczał najliczniejszego kontyngensu, a nawet z odległej Warszawy miewaliśmy mile widzianych gości pragnących odetchnąć w pobliżu Krakowa zakordowanem powietrzem. Bo też blizkość tego miasta, prześliczne otoczenie Krzeszowic, owa Czerna, Tenczyn, Dubie zachęcały ich do tego. Dziś rzeczy się zmieniły, bo na miejscu owych brudnych domków stanął hotelik urządzony gustownie i wygodnie i mogący dostarczyć pomieszczenia dla większych nawet rodzin, ich służby i kuchni, bo „Łazienki“ uległy wymaganej postępem metamorfozie i pod względem komfortu i wygody nie ustępują zagranicznym zakładom. Taniość tylko została dawna, grzeczność i uprzejmość w obejściu się z gośćmi i ta urocza natura, tak przez swoich zapoznana i zapomniana. Cożże jest zatem przyczyną, że Krzeszowice nie cieszą się dawną wziętością? Na brak wygody dziś się już nikt nie uskarża, ale za to inne dają się słyszeć zarzuty. Krzeszowice jako miejsce kąpielowe powinno mieć własną muzykę, ta bowiem ożywia i skupia gości, daje pretekst i inicyatywę do zabawienia się razem, wspólnych wycieczek itd. Bardzo słuszna to uwaga, ale o ile mi się zdaje, muzykę trzymają zakłady dla gości, a nie po to, aby wywoływała echa w pustych murach, niech się więc zjadą liczniejsi słuchacze a i muzyka się znajdzie. Inni zarzucają brak bliższych spacerów, bo piękny park, tuż koło „Łazienek“ się poczynający, ma być dla obcych zamknięty. Zła wola tylko lub nieświadomość przejeżdżających mogła podobny zarzut wymyślić; park był zawsze i jest dla gości otwarty, bo gościnny właściciel zastrzegł sobie tylko jedno przejście do kościoła prowadzące. Ostateczny zarzut, który nawet dał mi się słyszeć z ust kilku lekarzy miałby największy pozór prawdopodobieństwa. Krzeszowice mają mieć niezdrowe położenie. Ile ten zarzut ma słuszności mógłby nam powiedzieć Szanowny Jubilat Prezes Dr Józef Majer, który od blisko 30stu lat regularnym jest gościem w Krzeszowicach, zaczerpując tu sił do nowej pracy. Otóż każdemu życzyłbym wieku Szanownego Jubilata, a Jemu samemu aby dozwolił Bóg jeszcze częstym w Krzeszowicach być gościem. W samych Krzeszowicach nie słyszeliśmy nigdy, aby goście na niezdrowe położenie się uskarżali, a kiedy w Krakowie i okolicy panowały epidemie, gdzież chronili się Krakowianie? — do niezdrowych Krzeszowic

— **Dziennik Polski i Gazeta Narodowa** zostały w sobotę skonfiskowane.

— **Hr. Stanisław Dzieduszycki** z Pohorca, liczący lat 44, złamał był przed kilkoma tygodniami nogę, upadłszy z koniem. Przywieziono go do Lwowa i musiano odjąć mu nogę, ale gdy przystąpiła róża a następnie gangrena, chory umarł d. 13 b. m.

— **Rewizya** policyjna odbyła się wczoraj we Lwowie u Jana Kozakiewicza, aktora, wmieszanego niegdyś w proces socyalistyczny w Krakowie; Kozakiewicz mieszkał u p Daniluka redaktora socyalistycznego czasopisma *Praca*. Szukano tam broszur socyalistycznych, a między niemi broszury: „Program socyalistów polskich wschodniej Galicyi,“ lecz nic nie znaleziono. Rewizya ta odbyła się na żądanie sądu w Krakowie i zostaje w związku z aresztowaniem w Krakowie Dąbrowskiego i Schmiedhausena, obwinionych w procesie socyalistycznym krakowskim, zecera Bandury i jakiegoś ślusarza.

— **Dziennik** poznański pisze: Przez sobotę i niedzielę bawił w Poznaniu profesor Łuszczkiewicz z Krakowa. Bawił tu w przejeździe z Gniezna, gdzie był dla obejrzenia trumienki błog. Jolenty, kościoła OO. Franciszkanów i ułożenia planu restauracyi podlug zasad artystycznych. Tu w Poznaniu zwiedził muzeum i oddawał wszelkie pochwały zbiorom jego, nadto zwiedził katedrę oraz zbiory archeologiczne i artystyczne jednego z tutejszych prywatnych amatorów.

— **Stock im Eisen.** W skutku zawalenia się domu na placu tego imienia w Wiedniu, jak sprawdzono urzędownie, nikt z mieszkańców tego domu nie stracił życia a z przechodniów zabity jest jeden człowiek a 7 osób jest rannych, z których parę ciężko. Między nimi 16-letni syn radzcy stanu bar. Schwinda ma obie nogi złamane. Właściciel domu już przed parą tygodniami dostrzegłszy rysy w ścianach, wezwał budowniczego miejskiego Sturanego, a ten kazał szpary zalepić wapnem, na powtórne zaś wezwanie ze strony właściciela domu zarządził podparcie ścian na sobotę po południu a dom w południe zawalił się. Sturany ma sobie wytoczony proces.

— **Pożar w Badenie pod Wiedniem.** W niedzielę wybuchnął o godzinie 5ej po południu ogień przy ulicy Bethovena, który znaczną zrządził szkodę i zagrażał przybraniem większych rozmiarów. Było to w chwili, kiedy na łące tak zwanej „Hauswiese“ odbywał się festyn, w którym uczestniczyła publiczność badeńska i wielu z straży ogniowej, przez co opóźnił się ratunek. Dom, w którym powstał pożar, tworzy cały kompleks budynków zamieszkałych po większej części przez rzemieślników. Płomień ogarnął dom sąsiedni w tej samej ulicy, w którym prócz mieszkań znajdują się stajnie i magazyny właściciela fiakrów i przenosił się już na dach wielkiego i eleganckiego gmachu zamieszkałego przez gości kąpielnych, gdy straż ogniowa pracując z całem natężeniem powstrzymała szerzenie się pożaru. Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm rezydujący w „Weilburg“ przybyli na miejsce, pierwszy dawał nawet skazówki straży ogniowej.

— **Pożar teatru w Pradze.** Do podanej wczoraj korespondencyi z Pragi i szczegółów wyjętych z dzienników dodajemy, że płomienie zagrażały sąsiedniemu teatrowi prowizorycznemu i pobliższym budynkom. Już nawet stały w ogniu drzwi łączące wnętrze teatru prowizorycznego z teatrem narodowym, lecz zdołano jeszcze na czas stłumić pożar. Przy ratowaniu, jakkolwiek nikt nie postradał życia, nie brakło scen tragicznych. O godzinie 8¼ usłyszano z okna 3go piętra głośne wołania o pomoc. Trzech ludzi, którzy wdarli się na górę, aby ratować znajdujące się tam rzeczy, nie mogąc już zejść na dół, gdyż schody spłonęły załamując ręce wołali o ratunek, powiewali chustkami, a krzyki ich serce rozdzierały. Straży ogniowej powiodło się jednak ocalić ich za pomocą liny. Około godziny 10ej złamały się żelazne sztachety od strony pałacu Lażańskiego z powodu nacisku publiczności, przyczem 5 osób poniosło ciężkie uszkodzenia i odwieziono je do szpitala. Jeden z pierwszych na miejscu katastrofy pojawił się dyrektor policyi Stejskal. Wkrótce przybył kierownik namiestnictwa fmp. Kraus, zastępca komenderującego fmp. Dumoulin i oficerowie komendy placu. Straż ogniowa dlatego się opóźniła, że była w tej chwili na pogrzebie kolegi, który się dnia poprzedniego zastrzelił. Pierwsze sikawki nadeszły ze Smichowa, a powoli zaczęły się pojawiać oddziały praskich strażaków, z których większa część była jeszcze w galowych uniformach. Szczególny zbieg okoliczności zdarzył, że w chwili gdy pożar powstał, składał właśnie w Radzie miejskiej radca Kettner rachunki z funduszów, jakie miasto wydało na budowę teatru. Gdy woźny przyniósł straszną wiadomość, natychmiast przerwano posiedzenie i wszyscy pospieszyli na miejsce katastrofy.

— **Walka byków** utrzymuje się ciągle w Hiszpanii a żaden rząd nie czuł się dość silnym, aby zakazać to krwawe widowisko, podniecające dzikość. W Anglii policya ścigała przez parę lat przedstawienia walki kogutów, która też wyszła z mody. Jeszcze za rządów Napoleona III chciano przez wzgląd na cesarzową Eugenię wprowadzić do Francyi walkę byków, ale zamiar ten musiał być zaniechany pod wpływem oburzenia publicznego Wszakże pod rządami Republiki istnieją od niedawna we Francyi widowiska walki byków. W Marsylii zbudowany na ten cel drewniany amfiteatr, zawalił się d. 14 b. m. podczas gdy parę tysięcy widzów mieścił w sobie. Przez noc wydobyto 21 osób zabitych a rannych obliczają na 230 Równocześnie podczas walki byków w Nimes dwóch torreadorów zostało ugodzonych śmiertelnie przez rozjuszone bydlęta, a jeden widz spadłszy z galeryi, bliskim jest śmierci

— **Panama.** Zastępca dyrektora robót przy kanale Panamskim Etienne i kilku zatrudnionych tam inżynierów umarli na zgniłą gorączkę, która zagnieździła się między robotnikami.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Adama Gutowskiego, za kradzież rzeczy swego majstra i zbiegnięcie z nauki; Arona Gajera, za nabycie rzeczy skradzionych; za pijaństwo 2 osoby.

---

**Repertoar (Teatr Letni).**

We czwartek 18go: *Trzy Kapelusze.*

W sobotę 20go: Po raz pierwszy za teraźniejszej Dyrekcyi *Cudzoziemszczyzna*, komedya Aleks. Fredry.

(**Kasa otwarta w dzień przedstawień w bufecie Zimowego teatru od 9ej rano do 12ej; w Letnim teatrze od 5ej po południu**).

---

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 12ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

D. 16go sierpnia pochmurno, czasami mały deszcz; termometr od 11·6 doszedł do 18·4 C. Barometr opada Dnia 17go o g. 7ej rano stan jego był 733·9 millim., term 14·8 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek d. 18go sierpnia: Ś. Heleny Szw. męcz.

---

***Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.***

Wyszła przed jakimś czasem we Lwowie druga edycya poprawna przekładu Mikołaja Bołoza Antoniewicza ...

---

droga wyjścia z położenia dla samotnej kobiety trudnego, trafia się jej świetnie za mąż, miłość poczciwego i rozumnego człowieka, czuwa nad nią, przyspasabia jej domowe w kraju ognisko. Nie dobrze wytłumaczona duma czy rozmiłowanie w niepodległości, krwawym zdobywanej potem, opóźnia rozwiązanie o lat dziesięć. Przez ten czas gaśnie ogień młodzieńczy i urojone nadzieje z czcicielki sztuki dla sztuki, Ludmiła Ściborzanka staje się już tylko prostą rzemieślniczką sztuki dla chleba:

*Erloschen sind die heitern Sonnen,*
*Die Ideale sind zerronnen,*
*Die einst das trunk'ne Herz geschwellt.*

Zasłona spada w chwili porozumienia i zaręczyn, odbytych nareszcie po długich zwłokach i rozmijaniach się na drogach życia, które się schodzą w końcu gdzieś pod Florencyą, wśród czarownego italskiego krajobrazu.

Jeżeli samaż powieść miała na celu zniechęcenie sierocych samotnic do wędrówek po krainie sztuki, będącej zbyt często ojczyzną cygańskiego życia, Bohemią artystów, to koniec nie odpowiada zamiarowi, kreśląc zbyt świetną i czarowną przystań dla rozbitków, w rzeczywistości ginących najczęściej zdala od wybrzeży. Uczciwa dążność przyświeca w całym ciągu opowiadania, kilka pięknych charakterów zyskuje sympatyę czytelnika, zdumionego cnotami i przymiotami umysłu i serca, przyznawanemi hrabiemu i hrabiance postaciom zwykle wydziedziczonym w powieściach polskich. Jako rzadki wyjątek, wart on osobnego wspomnienia.

Jeżeli powieść jest odźwierciedleniem życia, stosunków społecznych i ustroju towarzyskiego, to społeczność nasza polska chyba stoi nierównie wyżej od innych, a poziom moralny wznosić się u nas musi nad miarę zagranicznych sąsiadów. Rodzima uczciwość przyświeca nawet w niekoniecznie moralnych powieściach polskich, najciemniejszym nawet węglem kreślone szkice, nigdy tak czarnych nie malują nam obrazów, jak te, które płyną z pod pióra i palety francuskich analistów natury ludzkiej. A nie mówimy tu o koryfeuszach realizmu; zaraza padła i na czystsze niegdyś talenta, staczające się dobrowolnie ku pochyłości wiodącej w ostateczną przepaść brudu i złego. Dość tu wspomnieć Oktawa Feuillet, najdelikatniejszego dotąd powieściopisarza we Francyi. Uprzykrzyły mu się wykwintne studya rozgrywających się w tajnikach serc szlachetnych dramatów, zakończonych mężnem zwycięztwem prawdy i cnoty. Pozazdrościł sławy płynącej z mniej czystych źródeł, zapragnął mniej pogodnych oklasków; pierwszym zwrotem w tej mierze był już do pewnego stopnia *Monsieur de Camors*.

W tej bardzo znakomitej powieści, autor uwydatnił typ męskiego zepsucia w XIX wieku. Obecnie zapragnął skreślić odpowiedni typ niewieści i napisał dzieje Paryżanki *L'historie d'une Parisienne.* Wybrał za bohaterkę swego opowiadania mieszkankę stolicy, uważając, że w tem wielkiem ognisku złe czy dobre do ostateczności się rozwija i dojrzewa. Kobiety tu nawet bywają najładniejsze, najlepsze lub najgorsze. Jądro powieści zamyka się w końcowej uwadze, że niema potworów kobiecych z urodzenia, ale, że niejeden anioł niewieści z łaski męża potworem się staje. Na poparcie tego paradoksu Feuillet kreśli obraz anielskiej istoty — źle wydanej za mąż — bo matki nie dość rozróżniają świetne od dobrych partyj dla swych córek. Tu pan mąż jest sobie dość grubą naturą, nieodpowiednim stróżem powierzonego mu skarbu. Niedobrana para coraz więcej czuje dzielącą ich i rozszerzającą się przepaść. Niebawem rzucona w wir świata żona, traci wszelkie złudzenia co do ideałów prawdy, szczęścia, miłości, przyjaźni i cnoty, jakim dotąd hołdowała. Dobre przyjaciółki liść po liściu obrywają z kwiatu jej duszy, rozczarowanie kompletne i ją gotowo popchnąć na tory szalone. Zjawia się ratunek w osobie rycerskiego bohatera, którego miłość pełna uszanowania, wraca jej wiarę w postradane ideały, utwierdza w poczuciu godności i cnoty. Uzbrojona tą obosieczną tarczą, mężniej idzie w życie — ale wkrótce zbudzona zazdrość małżonka tragiczny kładzie koniec niebezpiecznej sielance. Odtąd w mężu widzi ona już tylko mordercę tego, który ją bronił od świata i od niej samej i pod tem wrażeniem stopniowo zamienia się w potwór kobiecy, w Eumenidę zemsty. Mściwe uczucia pozornie zamyka i usypia w sercu, wraca do męża, przewodniczy wesołym na wsi zebraniom, uczestniczy we wszystkich zabawach, najbardziej się interesując fechtowaniem zaproszonych gości. Upatrzywszy nareszcie króla fechtunku, najtęższego sztukmistrza w sztuce krzyżowej, szpetnego i nieuroczego kapitana, ku niemu zwraca całą swą zalotność i kokieteryę. Szuka sposobności rozwścieklenia męża, jątrzy go i drażni aż do sprowadzenia nieuniknionego pojedynku. Zakrawa to na przygotowanie rozmyślnego morderstwa, zawodzi jednak nadzieja zemsty, mąż wychodzi żyw z krwawego spotkania, a przedzierzgniona w furyę szaloną żona, nie zna już odtąd żadnego jarzma, ni wędzidła i rzuca się niepowrotnie na fale rozhukanego życia. Oto tło nad wyraz wstrętnego obrazu, niegodziwych i nielogicznych wywodów zostawiających po sobie niesmak i obrzydzenie, a nie okupujących tylu ujemnych stron blaskiem talentu, który w tym ostatnim utworze stanowczo przyćmionym nam się być zdaje.

Angielskie powieści tracą dziś powoli prawo do ślepego zawierzenia ich ustalonej uczciwości. I nad niemi zawisły wpływy realizmu, szarlataneryi lub zepsucia. Upowszechnił się tam rodzaj szczególny opisywania zagranicznych stosunków, umieszczając np. tło powieści we Francyi, Włoszech lub Niemczech. Ztąd pochop do mięszania w tok opowiadania cudzoziemskich wyrazów, z właściwemi John Bullom barbaryzmami. Bieżące wypadki wplatają się często w dzieje urojonych bohaterów: co druga lub trzecia powieść odnosi się do której wojny bieżącego stulecia, krymskiej czy indyjskiej, najczęściej jednak francusko-niemieckiej. W jednej powieści znaleźliśmy kilka rozdziałów poświęconych wyłącznie przedstawieniom z Oberammergau. Fantazya z rzeczywistością się splata. Ouida, nie zawsze szczęśliwa w pomysłach i tendencyach swych opowieści, niezrównaną jest mistrzynią w kreśleniu włoskich krajobrazów. Pod tym względem prym trzyma *Signa*, dzieje miasteczka i artysty tego imienia, któremu płocha dziewczynka najprzód niszczy ukochane skrzypce, a potem gdy oboje wyrośli, zabija w nim talent i duszę. Ale i najlepsze tegoczesne angielskie powieści nie równają się arcydziełom takiego np. Dickensa, którego mistrzowskie pióro stworzyło już szkołę mniej lub więcej szczęśliwych naśladowców, Daudeta we Francyi, Bret Harta w Ameryce, u nas zaś Sienkiewicza.

Przyłączanie dodatków powieściowych do czasopism warszawskich upowszechnia u nas tłómaczenia zagranicznych powieści. Wybór nie zawsze bywa szczęśliwym: pojawiają się niekiedy przekłady słabych bardzo utworów, albo tendencyjno-nienawistnych religii płodów, jak n. p. niektóre wybryki E. Marlitt, która szafuje utartemi przeciw Jezuitom potwarzami. Uderzył nas świeżo przekład z Irlandzkiej powieści Karola Deslyss p. t.: *Wódz-duch.* Rzecz sama przez się zajmująca, opisuje zamierzoną wyprawę Hoche'a dla wyswobodzenia Irlandyi, wylądowanie wojsk francuskich, bohaterstwo lorda Fitzgerald, znanego przewodnika stronnictwa patryotycznego, początki zawodu O'Connela itp. Pewna aktualność wiąże się w tej chwili z treścią owej powieści. Ale co w niej najwięcej uderza, co sprawia, iż czytać jej bez wzruszenia niepodobna, oto myśl, iż drukowaną była w Warszawie, kiedy tam każde słowo budzi w sercu jednakie odgłosy, porusza uśpione na pozór tętna, splata nierozerwalnie podobne sobie krzywdy i aspiracye. Pod tem wrażeniem inaczej się czyta tą powieść, samą przez się bardzo zajmującą, mimo rozlicznych nieprawdopodobnych zajść i katastrof, które stanowią jej wątek.

Jeśli nie naprzykrzyliśmy się czytelnikom tak przedłużoną pogawędką o utworach wyobraźni z ostatnich miesięcy, może nam będzie wolno od czasu do czasu pod tą samą rubryką odźwierciedlać dla nich ruch powieściowy spółczesny, uważany niby jako kamerton harmonii czy dysharmonii orkiestry ludzkiej w bieżącej chwili.

*N.*

niewicza tragedyi Gutzkowa p. t. *Uriel Akosta*. Druga edycya przekładu, i to jeszcze dzieła scenicznego, to rzecz u nas niezwykła. Przemawia to za wartością tłumaczenia, które oceniliśmy w swoim czasie, gdy się pojawiło pierwsze wydanie książki. Dość przeczytać sąd autora o tłumaczeniu w liście umieszczonym na czele 2ej edycyi, aby mieć wyobrażenie, jak się tłumacz z zadania swego wywiązał.

*L'enseignement populaire*, dziennik illustrowany wychodzący w Paryżu dla ludu, zamieścił w numerze swojem z 28go lipca r. b. drzeworyt zdjęty z obrazu Matejki: „Sobieski wychodzący na odsiecz Wiednia.“ W tym samym numerze znajduje się życiorys Jana Sobieskiego, podpisany przez p. J. de Saint Martin. Przesyłający nam tę illustracyę dodaje, że imie Matejki bardzo jest rozpowszechnione nawet między niższą warstwą ludności we Francyi.

*Od Administracyi „Czasu.“*

*Na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze:* — Jerzy Paryzek 5 złr., Ant. Lewkowicz 2 złr.

## Sprawy szkolne.

*Konferencya okręgowa nauczycieli krakowskiego okręgu szkolnego.*

W pierwszych dniach b. m. zebrali się liczni uczestnicy tej konferencyi w kościele XX. Franciszkanów, zaczynając słusznie obrady mające na celu oświatę ludu, od modłów wspólnych. Najprzewielebniejszy X. biskup Dunajewski odprawił na tę intencyę mszą św., a w pięknej z serca płynącej i patryotycznej przemowie swej od ołtarza, która zawierała na znajomości rzeczy oparty pogląd na cele oświaty ludowej, a to nietylko ze stanowiska rządcy dyeczyi ale i obywatela kraj swój miłującego, rozwinął X. biskup piękne i szczytne myśli, wykazując konieczną potrzebę łączności dwóch pokrewnych sobie stanów duchownego i nauczycielskiego, a w końcu udzielił uczestnikom tej konferencyi (160 przeszło nauczycielom i nauczycielkom) błogosławieństwa, błogosławiąc ich pracę, rodziny, szkoły i gminy szkolne. Czyż potrzeba zaznaczyć, że taki wstęp do obrad, podziałał silnie na umysły pedagogów, którzy na wezwanie swej władzy, przerywając wakacyjny odpoczynek, pospieszyli do moralnej dwudniowej pracy? To też w tym samym dniu, przewodniczący konferencyi inspektor szkół p. Ellinger, w towarzystwie delegata konsystoryalnego, katechetów, dyrektorów i dyrektorek celniejszych szkół w okręgu pospieszył, aby X. biskupowi objawić w imieniu całego zgromadzenia głęboką cześć i zapewnić go, że nauczycielstwo wysoko ceni dowody łaski Ojca św. i X. biskupa, i że starać się będzie, stosownie do wskazówek i rad jego kierować oświatą ludu tak, jak kościół i kraj tego wymagają. Na przemówienie przewodniczącego p. Ellingera, odpowiedział X. biskup zapewniając obecnych, że wielce się rozwojem szkół interesuje, że ceni zawód nauczycielski i przyrzekł podczas wizyt dyecezalnych przekonywać się zwiedzając szkoły, jak postępuje nauka religii i wychowanie religijno-moralne młodzieży. Wiadomość ta, jak i dowody ojcowskiej troskliwości X. biskupa o szkoły i nauczycieli przepełniła serca obecnych niewymowną radością, na obliczach wszystkich znać było ożywiony zapał do pracy pod wrażeniem błogosławieństwa księcia Kościoła, a gdy przewodniczący opowiedział zgromadzeniu wynik audyencyi, trzechkrotny okrzyk na cześć X. biskupa Dunajewskiego rozległ się wśród murów sali muzeum techniczno-przemysłowego, w której obrady przez dwa dni do późnego wieczora się odbywały. Obrady konferencyj nauczycieli krakowskiego okręgu, których treść corocznie zamieszczamy, różnią się od wielu innych. Gdy w zgromadzeniach tego rodzaju zajmują się sprawami w dalszym dopiero związku ze szkołą i oświatą ludową zoztającemi, obrady tej konferencyi mają tendencyę uczciwą, a ważną, zwrócenia uwagi młodszego pokolenia nauczycieli na prace naszych znakomitych pedagogów dosyć im obce, na stosunek nauczyciela do gminy, na jego stanowisko w gminie, dążą do nadania wychowaniu dziatwy właściwego kierunku, ogółem obznajamiają tych co mają kierować oświatą ludu z potrzebami tego ludu, jego zaletami i wadami, gdyż tylko ten co zna dokładnie lud nasz może go oświecać, a tego ani seminaryum ani książka nie nauczą.

Każdy z uczestników konferencyi opracowuje z szeregu tematów dwa dowolnie wybrane, wydział konferencyjny przeprowadza krytykę wypracowań, a krytyka ta jest nietylko ścisłą ale bezwzględną, ulega jeszcze dalszej krytyce inspektora, który tematy dokładnie i wyczerpująco opracowane poleca odczytać na konferencyi i poddaje do dyskusyi całego zgromadzenia, które tym sposobem reguluje, po utarciu się zdań, nie jednę kwestyę we wszystkich szkołach.

Z tematów w ten sposób opracowanych, poddano na tegorocznej konferencyi rozprawkę: „Nakreślić życiorys dowolnie obranej a wybitnej postaci na polu pedagogii narodowej, jako wzór budujący i godny naśladowania.“ P. Stefania z Janczów Bierońska wywiązała się z tego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, odczytawszy dokładnie opracowany życiorys X. Grzegorza Piramowicza. P. Jan Wojtyga, podał w obszerniejszym wywodzie plan i metodyczny przebieg nauki pisania w szkołach ludowych począwszy od jednoklasowej, a z długiej dyskusyi, w której brało wielu uczestników udział, wyszedł zwycięzko. Przewodniczący konferencyi powoławszy na zastępcę swego najstarszego wiekiem i służbą nauczyciela, tegorocznego jubilata p. Piotra Bociańskiego, objął wyjątkowo referat na temat: „W jaki sposób wzbudzi nauczyciel uczucie religijności w dzieciach szkolnych.“ Nawięzując do przemówienia X. Biskupa wykazał analogię w poglądach w niej rozwiniętych z dążeniem kierowników konferencyj, zwrócił uwagę obecnych na konieczność kierowania oświatą dzieci na wpół oświeconego ludu tak, by Kościół św. i kraj miał z tego pożytek, a następnie podał krytyczny pogląd na wszystkie prace na ten temat dostarczone i odczytał pracę najlepszą p. Poechego.

Opracowanie p. Szarka na temat „Wskazać sposoby, w jaki szkoła może nakorzystniej wpływać na zachowanie i nabywanie zdrowia u dziatwy szkolnej,“ było wyczerpującem, stąd też prawie żadnej dyskusyi nie wywołało. Obejmowało wszystko, co w związku zostaje ze zdrowiem młodzieży, co niekorzystnie nań oddziaływa, co czynić należy, aby nietylko zdrowie dziatwy zachować, ale stan zdrowia w miarę rozwoju sił fizycznych podnieść.

Wśród odczytów elaboratów na powyższe kwestye, umieszczał przewodniczący sprawy przez radę szkolną kraj. za przedmiot obrad na krajową konferencyę wyznaczone, a to w tym celu, by konferencyą okręgowa miała sposobność objawić swoje na te sprawy zapatrywania, a tem samem by delegaci w końcu bm. na konferencyę krajową udać się mający, na podstawie tych zapatrywań przez nauczycieli z całego okręgu wypowiedzianych, mogli tam, w imieniu swego okręgu w kwestyach oznaczonych, stanowcze wypowiedzieć zdanie. Celem dokładniejszego rozpatrzenia się w tych kwestyach i przyspieszenia prac konferencyi, wyznaczył przewodniczący dla każdej z nich osobną komisyę. Na pierwszem zaś posiedzeniu po załatwieniu spraw wyłącznie dla okręgowej konferencyi przeznaczonych przystąpiono do dyskusyi nad V tematem konferencyi krajowej. „Czy i o ile byłaby pożądaną zmiana ustawy szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczął się z upływem roku 7-go dziecka, a kończył się z upływem roku 13.“ Konferencya oświadczyła się za zatrzymaniem dotychczasowego brzmienia ustawy i obowiązku uczęszczania do szkoły od upłynionego szóstego roku życia do dwunastego z tym jednak dodatkiem, by rady szkolne miejscowe a względnie nauczyciele zarządzający szkołami, mieli prawo, dzieci w szóstym roku życia umysłowo mniej rozwinięte i niezdolne, uwalniania czasowo od obowiązku uczęszczania do szkoły aż do ukończenia siódmego roku.

*(Dalszy ciąg nastąpi)*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Wiedeń** 15 sierpnia.

**Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 699, węgierskich 1944, niemieckich 153, na środę zameldowanych z kontumacyi 812; Razem 3611.**

**Galicyjskie stajenne płacono 53½, 54 do 55 złr.; węgierskie 54 do 56, 57złr; niemieckie 55 do 58 złr.**

**Wszystko sprzedano.**

*J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels*
*Café Stierböck.*

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 13 sierp. — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·— złr.; żyto od 9·20 do 9·50 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 37·50 do 37·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·27 do 12·32 złr. rzepak (sier.-wrze.) od 13·50 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 222·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 59·30; olej rzepakowy 56·80 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 70·75 złr.; olej rzepakowy 82·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. 2122



# Ostatnie wiadomości.

Ważniejsze zbiory w kraju naszym ukończone z bardzo wogóle pomyślnym skutkiem. Jeszcze owies i groch leżą po części na pokosach. Zbiór chmielu zapowiada się nader korzystnie. Co jednak najważniejsza, oto, że nie tylko utrzymują się dobre ceny zboża, ale wielki jest na nie pokup oraz nadzieje utrzymania wysokich cen. Wiemy o sprzedażach pszenicy w znaczniejszej ilości z odstawą w październiku i później po 10 złr. sto kilo, żyta po 7 złr. 75 cent. w okolicy Jarosławia i Rzeszowa. Wczoraj znowu ceny poszły w górę i kupcy, jak nam donoszą, telegrafowali do kilku właścicieli ziemskich z żądaniami nowych sprzedaży ofiarując za pszenicę już przeszło 11 złr. chociażby i na dalsze termina. Widocznie potrzeby zachodu i mniej dobry niż w zeszłym roku urodzaj w Ameryce są przyczyną ożywionego u nas handlu i dobrych stosunkowo cen. Zwracamy także uwagę na tę okoliczność, że do Petersburga przybyli kupcy niemieccy i rozpoczęli na wielką skalę zakupno zboża w całej Rosyi, co jest dowodem, że i oni czują potrzebę spiesznego zaopatrzenia się.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Na wezwanie wyborców włościańskich udał się radca Kowalski w Stryjskie. Ale jeszcze niewiadomo, czy wystąpi przed nimi ze sprawozdaniem poselskiem. Dnia 10 b. m. zaś poseł sejmowy X. Jasienicki stawał na sejmiku relacyjnym w Turce, wobec paręset wyborców i prawyborców. Gdy go jeden z włościan zainterpelował o sprawę należącą do Rady państwa, odpowiedział: „Objaśni to wam pan graf Zamojski, wybrany w Turce na posła do Rady państwa, skoro tu przyjedzie zdawać wam sprawę ze swej czynności“.

Mamy znowu do zapisania pomyślną dla kraju naszego wiadomość. Oto co donoszą ze Lwowa do *Polit. Cor.* d. 16 b. m.: „Jak nas dziś ze Lwowa zawiadamiają rząd przeprowadził wypracowanie ogólnego planu obejmującego regulacyę wszystkich rzek Galicyi zostających pod centralnym zarządem, a to w celu oznaczenia warunków przeprowadzenia regulacyjnych robót oraz ustanowienia w przybliżeniu wynikającej ztąd podwyżki dotacyi państwowej. Z tego powodu już teraz rząd przedsięwziął powiększenie technicznego pomocniczego personalu. Zresztą techniczne przygotowawcze prace już tak dalece postąpiły, że namiestnictwo galicyjskie z końcem października znajdzie się w możności przedłożyć ministeryum gotowy plan. Co się tyczy preliminowanych kosztów regulacyi rzek galicyjskich, pokazuje się obecnie z dotychczasowego zestawienia, że regulacya samej Wisły wymagać będzie blisko dwa miliony.“ Świadczy to, że jest nareszcie rząd, który nie obchodzi się po macoszemu z materyalnemi interesami Galicyi; nie idzie bowiem tu tylko o podjęcie przygotowań do owych robót, które jest następstwem poruszenia sprawy w ciałach parlamentarnych, ale także o sposób w jaki podjętemi zostały, a który świadczy, że rząd wziął do serca całą tę ważną część ekonomiczno-gospodarskiego programu kraju naszego.

Komitet cieszyński, urządzający zgromadzenie ludowe w Sibicy, przesłał uczestnikom serdeczne „Bóg zapłać“ oraz ogłosił telegram urzędowy, który w imieniu hr. Taaffego dziękuje za uchwalone gabinetowi *votum* zaufania.

Pożar narodowego Teatru czeskiego w Pradze, wystawionego wielkim kosztem, a co ważniejsza, patryotycznemi, pełnemi zapału i poświęcenia usiłowaniami narodu czeskiego, wywołał w kraju naszym najżywsze współczucie, które odbije się dalekiem echem po całej Polsce. Klęska ta dotknęła pobratymczy, a dziś tak ściśle politycznie złączony z nami naród, w chwili właśnie, w której miał on zbierać piękny estetyczny i narodowy plon z długoletniej twardej i wytrwałej pracy, w chwili, w której ze wszystkich stron Polski, a zwłaszcza ze starego Krakowa, podążyć mieli liczni uczestnicy ze świata literackiego i teatralnego na uroczyste otwarcie czeskiego przybytku języka i literatury narodowej. Okoliczności te wzmagają oczywiście bolesne wrażenie, jakie odczuli Polacy na wieść nieszczęścia, które dotknęło Czechów. Sposób, w jaki Czesi zachowują się wobec katastrofy, posłużyć nam jednak winien za naukę: oto nie załamali rąk, ale z godną podziwienia energią wzięli się do odbudowania spalonego gmachu. Chcą mieć teatr narodowy, zatem muszą go mieć i mieć go będą! Tak powinno się dziać zawsze i w każdej sprawie u narodów dbałych o swój byt i narodowość. Na wiadomość o pożarze Teatru czeskiego w Pradze, jak donosi *Dziennik Polski*, grono członków Kasyna miejskiego we Lwowie zarządziło składki na odbudowanie tegoż, które hojnie się posypały. Zamierzono również wydawnictwo literackie na rzecz odbudowania teatru, a wczoraj przedstawiono na ten cel *Halkę*. Przyklaskując tym objawom rzeczywistego współczucia i tej pomocy danej Czechom, wyrażając nadzieję, że zamierzone wydawnictwo literackie powiedzie się, a pewność, że Kraków weźmie w niem szeroki udział, musimy przy tej sposobności, zauważyć, że nowy gmach teatralny jest także dla Krakowa jedną z najbardziej naglących potrzeb, że jeżeli nie zdobędziemy się na niego w bliskim czasie, znajdziemy się jak obecnie Praga bez teatru, bo dzisiejszy wypowie służbę, a nawet gorzej, bo tam jest przynajmniej teatr prowizoryczny. Niewątpliwie zaś dla wspólnej sprawy świata słowiańskiego brak teatru polskiego w Krakowie, stanowiłby pod względem intelektualnym i narodowym równie wielką szkodę jak spalenie czeskiego teatru w Pradze. Z tych powodów nie usuwając się bynajmniej od niesienia w miarę możności pomocy Czechom w tym przykrym wypadku, przypomnieć musimy nasze polskie przysłowie, które z wrodzonym im zmysłem narodowym i politycznym Czesi zrozumieją: bliższa koszula ciała niż sukmana, oraz że Polacy wspierając Czechów w ich energii i wytrwałości, złożą tych samych przymiotów dowody we własnej sprawie, że zatem dopomagając pobratymcom do odbudowania spalonego teatru, wybudują dla polskiej sztuki i polskiej mowy niezbędny w Krakowie przybytek i że jednocześnie stanie w Pradze ze zgliszczy czeski teatr a z fundamentów nowy gmach teatralny w Krakowie, których otwarcie wspólnie i niemal jednocześnie obchodzić będziemy. (?)

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*, że i tam rozpoczęto składki na teatr czeski w Pradze.

Ks. Bismark za przybyciem swojem do Berlina miał narady z ministrami, a wczoraj z Cesarzem. Tyczyły się one podobno programu przyszłej sesyi sejmowej, a jednym z głównych przedmiotów miała być kwestya stosunków kościelnych i przedłożenie nowych w tej mierze ustaw.

*Kreuz Ztg* omawia obecnie teraz w szeregu artykułów myśl przeniesienia politycznej stolicy Rosyi z Petersburga do Moskwy. *Odeski Wiestnik* zaś twierdzi, że powstała myśl zwołania do Moskwy z powodu poświęcenia nowej cerkwi Zbawiciela, ekumenicznego koncylium wschodniego kościoła, na które zaproszenie mają otrzymać patryarchowie Jerozolimy, Konstantynopola i Antiochii.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 17 sierpnia. Cesarz mianował radcę sekcyjnego Edmunda Antoniego Pecka radcą ministeryalnym w ministerstwie sprawiedliwości, a udzielił radcy sekcyjnemu w temże ministerstwie Krallowi tytuł i charakter radcy ministeryalnego i mianował radcę sądu krajowego we Lwowie bar. Alfreda Kanne, radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

**Berlin** 17 sierpnia. Onegdaj były w Szczecinie napaści na żydów. Policya stłumiła burdę i aresztowała 40 osób; prezydent rejencyjny zarządził energiczne środki przeciw zbiegowiskom mającym na celu napaści na żydów.

**Petersburg** 17 sierpnia. Podatek od podróż kolejami żelaznemi, zaprowadzony w r. 1878, ma być zniesiony a dotyczący projekt jest już przedłożony Radzie państwa. (Podatek rzeczony wpłynął na zmniejszenie ruchu na kolejach. *Red.)*

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17 sierpnia. Cesarzewicz wraz z małżonką swoją przybył wczoraj po południu do Ischl. Na dworcu kolei oczekiwał jego przybycia Cesarz i powitał go. Cesarz był wczoraj w odwiedziny u Księstwa Serbskich i dłuższy czas u nich zabawił, a następnie ks. Milan wraz z żoną odwiedzili Cesarza. Na dzisiejszym obiedzie galowym u Cesarza znajdowali się księstwo Serbscy i książęta rosyjscy Sergiusz i Paweł.

**Wiedeń** 17 sierpnia. *Presse* donosi z Konstantynopola, że bar. Calice otrzymał zawiadomienie, iż Sułtan podpisał *irade* zezwalające na budowę kolei żelaznej z Konstantynopola do Buda-Pesztu.

**Serajewo** 17 sierpnia. Wczoraj rano położony został kamień węgielny pod nową kaplicę katolicką.

**Paryż** 17 sierpnia. Rząd wydał okólnik do wszystkich prefektów, w którym zaprzecza pogłosce rozsiewanej w celach agitacyi wyborczej o częściowej mobilizacyi armii.

**Paryż** 17 sierpnia. Na zgromadzenie wyborcze w dzielnicy Charonne zebrało się 10,000 osób. Już utworzonem było bióro, ale Gambetta nie mógł przyjść do głosu z powodu wielkiego zgiełku, wywołanego przez 300 do 400 przeciwników. Zgromadzenie po 20 minutach zostało rozwiązane.

**Rzym** 17 sierpnia. Mimo twierdzenia *Times'a* ajencya Stefaniego potwierdza zaprzeczenie swoje, że sekretarz Stanu msgnr Jacobini nie rozesłał żadnej noty z powodu zgromadzenia ludu o zniesienie ustawy o rękojmiach papiestwa. *Diritto* powtarza pismo senatora Cadorna do *Opinione* jako dowód, że myśl przymierza włosko-austryacko-niemieckiego czyni w trzech tych państwach wielkie postępy bez różnicy opinii.

**Londyn** 17 sierpnia. Izba wyższa przyjęła po krótkich obradach ustawę agrarysną irlandzką, jak takowa wyszła onegdaj z pod obrad Izby niższej. Margr. Salisbury oświadczył, iż zadowolony jest ze zmian, ale pozostawia Izbie gmin odpowiedzialność za ustawę.

**Londyn** 17 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Dilke, że poseł angielski lord Dufferin robił sułtanowi przedstawienia z powodu niewykonania artykułu 61 traktatu berlińskiego i nalegał silnie na Sułtana o bezzwłoczne usunięcie najgorszego złego przez mianowanie uzdolnionych, i dostatecznem pełnomocnictwem opatrzonych urzędników administracyjnych. Nieobecność kilku posłów i zawieszenie czynności publicznych podczas Ramazanu, oraz inne przyczyny przeszkodziły dotychczas wspólnej działalności pod względem reform w Armenii. Dufferin nie zaniecha żadnej sposobności, aby popierać rozwiązanie tej ważnej kwestyi.

**Londyn** 17 sierpnia. Herbert Gladstone mianowany został lordem skarbu (W. E. Gladstone naczelnik rządu jest pierwszym lordem skarbu i kanclerzem); Balfour na miejsce Mac Larensa lordem adwokatem szkockim, Asher naczelnym obrońcą skarbowości na Szkocyę. *Times* donosi z Lahore, że wojsko emira opuściło Chelati-Gilzai i cofnęło się w kierunku północnym.

**Washington** 16 sierpnia rano. Prezydent przepędził noc niespokojnie i kilka razy miał usposobienie do wymiot, później jednak spał spokojniej.

**Washington** 16 sierpnia wieczór, godzina 7-ma. Stan Garfielda jest ciągle bardzo groźny, ale nie pogorsza się, chwilami nawet jest korzystniejszy, niż wczoraj. Po południu raz jeden tylko były wymioty. Puls 120, ciepłota 98.

**Kursa** — Wiedeń 17-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·65. — Renta srebrna 78·65. — Renta złota 94·15. — 6% Renta złota węgierska 117·80 — Losy z roku 1860 132·—. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 365·—. — Londyn 117·30. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·35—. — Lombardy 145·75. — Losy 1864 roku 176·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 330·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 186·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 171·—. — Anglo-Bank 160 —. Obligacye indemn. galicyjs. 102·—. — Losy prem. węgierskie 125·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 153·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 237·50. 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·30. Ruble 125·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —.—. — Nowa renta papierowa 95·75 złr. — 4% Renta węgierska 91·10.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 17 Sierpnia.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 124 — | 126 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 55 | 1 65 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 — | 58 — |
| Dukat ważny | 5 50 | 5 60 |
| 20-frankówka | 9 30 | 9 40 |
| Imperyał ważny | 9 55 | 9 65 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi,* (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 102 50 | 104 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 101 50 | 102 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 96 50 | 97 75 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 101 75 | 102 75 |
| 6% listy „ banku hipot. | 102 75 | 104 25 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 104 50 | 106 — |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 75 | 104 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 104 — | 107 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] | 97 — rub.kop. | 99 — rub.kop. |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 — | 99 75 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 50 | 87 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 330 — | 332 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 185 — | 187 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 308 — | 320 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 20 — | 21 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 50 | 26 50 |

**Wiedeń** 16 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 65 | 77 80 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 45 | 78 60 |
| 4% „ złota | 94 10 | 94 25 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 124 50 | 125 — |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 132 — | 132 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 — | 134 50 |
| 4% „ „ 1864 „ 100 „ | 176 50 | 177 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 174 — | 175 — |
| Losy Como-Renten | 30 — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 106 — | 106 50 |
| Bukowińskie „ „ | 100 — | 101 — |
| Galicyjskie „ „ | 102 — | 102 50 |
| Morawskie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 50 | 106 50 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szlązkie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 75 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 98 75 | 99 — |
| Węgierskie „ „ | 99 — | 100 — |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 134 50 | 135 — |
| 6% Renta węgierska złota | 117 80 | 117 95 |
| 4½% „ „ (za Ostbahn). | 97 50 | 98 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 160 — | 160 25 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ austryackie . 80 „ | 248 50 | 249 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 362 70 | 363 — |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 355 — | 355 50 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 258 — | 260 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 845 — | 850 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 832 — | 834 — |
| Unionbank . 100 „ | 150 75 | 151 — |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 150 75 | 151 25 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 140 20 | 140 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | 92 — | 94 — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 179 — | 179 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 630 — | 632 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 212 — | 212 50 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 192 75 | 193 25 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 185 — | 185 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2332 | 2337 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 195 — | 195 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 330 25 | 330 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 153 50 | 154 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 186 25 | 186 75 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 234 50 | 235 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 269 75 | 270 25 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 165 75 | 166 25 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 171 — | 171 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 363 75 | 364 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 143 75 | 144 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 — | 249 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 170 75 | 171 25 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 171 25 | 171 75 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 175 75 | 176 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 117 25 | 117 50 |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 101 50 | 101 75 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 103 — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 106 50 | 107 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 102 50 | 103 — |
| 5½% „ „ złote 36 lat | 99 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 30 | 96 80 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 102 25 | 102 75 |
| 5% „ „ nowe 37 lat | 102 25 | 102 75 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 103 30 | 103 60 |
| 6% „ „ Włość. | 103 25 | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 50 | 102 50 |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 50 | 101 65 |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | 100 — | 100 50 |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 103 25 | 103 75 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 94 50 | 95 — |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 96 75 | 97 25 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 95 50 | 96 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 99 50 | 100 — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 99 50 | 100 — |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 102 50 | 103 — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | — — | 102 50 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 103 50 | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 102 50 | 103 — |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 106 — | — — |
| „ „ wal. austr. „ | 101 75 | 102 25 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 107 50 | 108 50 |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | 105 25 | 106 — |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 104 20 | 104 60 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 40 | 102 70 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 102 10 | — — |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „ | 99 90 | 100 20 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 93 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 97 — | 97 50 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 96 50 | 97 — |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 100 75 | 101 25 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 98 50 | 99 50 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 96 75 | 97 25 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 103 50 | 104 — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 103 — | 103 25 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 120 — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 99 70 | 100 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 99 60 | 99 90 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 99 60 | 99 90 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 115 70 | 116 25 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 94 75 | 95 — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 178 50 | — — |
| Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3% | 133 — | 133 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 116 — | 117 — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 50 | 102 — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 94 60 | 95 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 92 60 | 93 — |
| „ Nordost . 300 „ „ | 94 — | 94 50 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 112 25 | 112 75 |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 97 25 | — — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 95 — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. złr. 100 | 117 — | 117 50 |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 135 — | 135 25 |
| „ Węgierskie „ 100 | 126 — | 126 50 |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 27 — | 27 25 |
| Kredytowe złr. 100 | 182 — | 182 50 |
| Clary złr. 42 | 40 50 | 41 — |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 111 50 | 112 — |
| Inszpruku „ 20 | 23 50 | 24 50 |
| Keglewicha „ 10½ | 16 50 | — — |
| Krakowskie „ 20 | 20 25 | 20 50 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 41 50 | — — |
| Palfy „ 42 | 41 50 | 42 — |
| Rudolfa „ 10½ | 19 25 | 19 75 |
| Salma „ 42 | 51 50 | 52 — |
| Salzburgskie „ 20 | 22 — | 23 — |
| St. Genois „ 42 | 47 25 | 47 75 |
| Stanisławowskie „ 20 | 25 40 | 25 70 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 128 25 | 129 — |
| 4% „ „ 50 | 65 50 | — — |
| Waldsteina „ 21 | 30 50 | 31 50 |
| Windischgrätza „ 21 | 41 75 | 42 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 55 | 5 57 |
| 20 frankówki | 9 34 | 9 35 |
| Imperyały rosyjskie | 9 57 | 9 59 |
| Funty szterl. angielskie | 11 73 | 11 78 |
| Liry tureckie złote | 10 70 | 10 72 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 35 | 57 40 |
| Rubel papierowy za 100 | 124 75 | 125 — |

**Lwów** 16 Sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 310 — | 314 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 101 90 | 102 90 |
| 4% „ „ „ „ | 96 15 | 97 15 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 101 90 | 102 90 |
| 5% „ „ Banku hip. gal. | 103 — | 104 — |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 103 75 | 106 — |
| 6% „ Obligi indemn. gal. 10% podat. | 101 40 | 102 40 |
| 5% „ pożyczki krajowej | 103 — | 104 25 |
| 6% | | |

**Warszawa** 11 Sierp.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — — | — — |
| kupon | — — | 054 — |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — — | 99 20 |
| kupon | — — | 068 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 86 70 |
| kupon | — — | 077 |

(2199)

Za duszę ś. p.

## Piotra Moszyńskiego

odbędzie się

w piątek dnia 19 sierpnia b. r.

o godz. 10 zrana

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele OO. Jezuitów.*

## Rodziców i Opiekunów

zawiadamia się, że w domu pod l. 30 ulica Zwierzyniecka, przyjmuje się młodzież przy zwoitą na mieszkanie i wikt. — Utrzymanie całe bardzo porządne i stosowna opieka, cena względnie umiarkowana. — Wiadomość bliższa w tymże domu, gdzie przybita szafka z kartkami na wynajęcie mieszkań. (2191-1-3)

**Kurs nauk** w moim Zakładzie wychowawczo-naukowym rozpoczyna się d. 1 września b. r. **M. Bernacińska** (2196-1-3 w Krakowie, ul. Floryańs a Nr. 370.

**Osoba** znająca praktycznie gospodarstwo wiejskie i miejskie średniego wieku rządna, pracowita, przy dobrem zdrowiu, życzy sobie przyjąć miejsce gospodyni. Uprasza się o łaskawe zgłoszenia na listy frankowane pod adresem **A. Z. M. poste restante Kraków.** (2178-1-3)

## OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Zakładu Kredytowego Włościańskiego z dnia 8go kwietnia 1881 r. zawiadamiamy, iż na skutek wydania nowych listów zastawnych i obligacyj komunalnych 5% (pięcioprocentowych) udzielane będą począwszy od dnia 1 września b. r. pożyczki dla członków Zakładu za oprocentowaniem rocznem po 8 (ośm) od sta, zaś dla gmin jako takich po 7 (siedm) od sta rocznie.

Na żądanie dłużników mogą być także poprzedniczo wydane pożyczki zmienione w drodze konwersyi na 8 (ośmio) względnie 7 (siedmio) procentowe.

Lwów d. 13 sierpnia 1881.

(2106-1-3)

## Uczeń

zamiejscowy, z ukończoną 4tą klasą, porządnych rodziców, znajdzie umieszczenie jako praktykant **w składzie lamp K. Okonia w Krakowie.** (2197-1-3)

## Ważne dla pp. Właścicieli lasów i dóbr w Galicyi i król. Polskiem.

**Leśniczy** egzaminowany, kawaler, Szlązak, z kaucyą, dobremi świadectwami, poszukuje posady za miernem wynagrodzeniem. **Sérkarz** oraz ekonom jest do umieszczenia, jak również gospodarze, karbowi, leśni, ogrodnicy, poszukują posady z dobremi świadectwami.

**Guwernantki, bony niemieckie,** panny Niemki, pokojowe, gospodynie Szlązaczki, oraz wszelka służba dworska jest pod korzystnemi warunkami do umieszczenia.

Dom towarów komisowych i biuro pośrednicze **Stanisława Aug. Gandoura** w Biały przy Bielsku. (2184-1-4)

## Nasienie RZEPY PASTEWNEJ

ściernianki (Stoppelrübensamen) 1 litr po 1 złr. w. a. poleca Skład nasion **J. Bulsiewicza w Bochni.** (1699-16-16)

**Urządzenia** do

## oświetlania gazowego

i **opalania,** tudzież **wodociągi** dla miast, zamków, will, dostarczają trwale i tanio (869-11-20)

**Hess, Wolff & Co. w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 6.**

## Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

| | | |
|---|---|---|
| **nicejska najlepsza** . . | złr. 5 | cnt. 20 |
| **Monte Sant Angelo** . . | „ 4 | „ 80 |
| **Puglieska najlepsza** . | „ 5 | „ 40 |

## KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową $4^3/_4$ **kilo netto**

| | | |
|---|---|---|
| **perłowa Manilla** . . . | złr. 7 | cnt. 50 |
| **złota Jawa** . . . . . | „ 7 | „ 03 |
| **Menado** . . . . . . | „ 6 | „ 74 |
| **Santos** . . . . . . | „ 6 | „ 36 |
| **Bahia** . . . . . . . | „ 4 | „ 28 |

## RYZ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-18-24)

| | | |
|---|---|---|
| bonoński, glacé . . . . . | złr. 1 | cnt. 90 |
| Rangoon najlepszy . . . . | „ 1 | „ 60 |
| indyjski dobry . . . . . | „ 1 | „ 40 |

Zamówienia uskutecznia pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Maiti w Tryeście.**

**Z**awiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów,** że jak lat poprzednich także na rok 1881/82 **przyjmuję uczniów** do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie korepetycyę, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

**Feliks Waligórski**

w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 19 lit. B., dom Wgo Wład. Wojczyńskiego. (2068-12-35)

Słynne **brzytwy** szwajcarskie *Jaques Lecoultra w Sentier.*
1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75. z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz, zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20. Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Dommera w Krakowie** [274-3-]

## MIESZKANIE

**w Rynku głównym L. 15 I. piętro, składające się z 10 ubikacyj, jest każdego czasu do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu lub u właściciela ulica Krupnicza Nr. 146 lit. B. (2069-6-10)

**Wilhelm Fenz**

poleca

## TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2098-43-)

## J. IHNATOWICZ

**magister farmacyi i chemik sądowy**

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

### ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

### WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

### MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

### Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

### ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka nie spostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

### Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

### PUDR KSIĄŻĘCY

*cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.*

### Krem orjentalny biały,

*cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.*

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

**Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.** (1858-15-)

## Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.

**B. FREUND** w **Wiedniu,** I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.

Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-19-30)

## OPERACYE GIEŁDOWE

wykonywa za małem pokryciem najrzetelniej

**Herman Knöpflmacher,** dom bankowy i komisowy

***w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2, Ecke der Renngasse.***

Objaśnień i porady udziela najchętniej. — Zamówienia z prowincyj wykonywa punktualnie. (1868-11-)

## OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,

iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także

## w 5 procentowych

# Listach Hipotecznych

(nieprem iowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-2-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

**Dyrekcya.**

Ces. król.  uprzyw.

## kolej galicyjska Karola Ludwika.

(2107)

## OGŁOSZENIE

### Urządzenie stacyj kolej. w Zimnejwodzie do przyjmowania podróżnych, pakunków podróżnych i psów podczas sezonu letniego do i ze stacyi na przestrzeni Lwów-Przemyśl.

**Podpisana Dyrekcya podaje do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1 września b. r. otwiera się stacya kolej. w Zimnejwodzie dla ekspedycyi podróżnych i pakunków podróżnych tak do jak i ze stacyj położonych na przestrzeni Lwów-Przemyśl, lecz tylko podczas pory letniej.**

**Od 1 kwietnia począwszy aż do ostatniego września przyjmować się przeto będzie do ekspedycyi w Zimnejwodzie tak podróżnych, pakunki podróżne, jakoteż i psy do stacyj: Lwów, Mszana, Kamienobród, Gródek, Sądowa Wisznia, Chorośnica, Mościska, Medyka i Przemyśl, jakoteż w odwrotnym kierunku za opłatą należytości kolejowych wedle taryfy lokalnej.**

**Pociągi mięszane Nr. 5 i 6 zatrzymywać się będą w Zimnejwodzie jak dotąd regularnie jedną minutę, taki sam przystanek jednominutowy wyznaczonym został dla pociągów osobowych Nr. 3 i 4, lecz tylko wedle potrzeby.**

**Dyrekcya ruchu.**

**MŁYNY** na rzece NIDZICY, w dobrach BEJSCE, w powiecie pińczowskim na lat sześć od 1 Kwietnia 1882 r. są do wydzierżawienia. Jeden, tak zwany zwyczajny, o trzech złożeniach, z kamieniami francuskiemi, do wymielania zboża dla dworów okolicznych, małych handlarzy zbożem z miast przyległych itd. Drugi młyn sztuczny, amerykańskim zwany, nowo przed kilku laty, z zastosowaniem najnowszych maszyneryj wystawiony. (2158-2-3)

Przy młynie znajduje się obszerny spichrz, mieszkanie osobne dla młynarza, złożone z 10ciu pokoi, stajnie, stodoła, oraz ziemi ornej pszennej II-ej klasy morgów 18 i łąka dwukośna. Wszystko w jednym obszarze i w pobliżu zabudowań. Adresować przez pocztę **Michałowice-Koszyce.**

*Niezrównanym pod względem skutku jest*

Zacherla **proszek na owady,**
Zacherla **proszek na mole,**
Zacherla **proszek na karakony,**
Zacherla **tynktura na pluskwy,**

*do nabycia we wszystkich większych handlach i aptekach.* (1489-12-12)

C. K. NADWORNA FABRYKA

### „Karol Giani w Wiedniu“

na powszechne życzenie urządza

## wystawę

wszelkiego rodzaju przyborów kościelnych, jakoto: ornatów, kap, dalmatyk itd. z najrozmaitszych materyj złotych, srebrnych, jedwabnych, aksamitnych, oraz bielizny kościelne, haftow ręcznych i fabrycznych, dla kościołów tak łacińskiego jakoteż i greckiego obrządku.

### Wszystkie materye i przybory własnego wyrobu.

Wystawa otwarta w **Krakowie** w Muzeum techniczno-przemysłowem, przy kościele Franciszkańskim, z dniem 16 sierpnia b. r. trwać będzie dni 14.

Zwiedzać można bezpłatnie od godz. 9ej do 1ej zrana, tudzież od godz. 2 j do 6ej wieczorem. (2180-3-4)

## OGŁOSZENIE.

Od 1go września 1882 r. Kasa Oszczędności w Wieliczce podwyższa procent od wkładek na 6%, a od pożyczek na hipoteki 8% od sta.

**Br. Lipowski,** Prezes. (2094-3-3)

## Rodzicom i Opiekunom.

Zawiadamiam niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że do zakładu mego wychowawczo-naukowego przyjmuję, jak zwykle, młodzież kształcącą się prywatnie lub też uczęszczającą do szkół publicznych.

**Władysław Kudasiewicz,**

właściciel pensyonatu męzkiego w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Pałacu Biskupiego, drugi podworzec, 1. piętro, od strony Muzeum techniczno-przemysł. (2102-2-6)

Wody mineralne i naturalne.

## VICHY

Administracya: w **Paryżu,** 22, Boul. Montmartre.

**GRANDE-GRILLE.** Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

**HOPITAL.** Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

**CELESTINS.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

**HAUTERIVE.** Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (866-12-)

**Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera.

## 500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu I., Regierungsgasse 4.** (1952-3-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

# MYDŁO dla DZIECI

## Reithoffer & Neffe w Wiedniu.



Ocenione przez kierownika laboratoryum austr. ogóln. Związku aptekarzy, **Dra Ryszarda Goddefroy,** a wskutek dłuższego używania polecone przez dyrekcye: niższo-austr. kraj. Zakładu położnic i podrzutków, Dyrektora **Dra Friedingera:** bezpłatnego Szpitala św. Józefa dla dzieci, dyrektora ces. radcę **Dra von Gunz:** szpitala św. Rocha w Penzing, **Dra Kaj. Fü kh** c. k. lekarza zamkowego, tudzież przez **prof. Dra Alojzego Monti.**

To mydło dla dzieci wyrabia się z najdelikatniejszych najczyściejszych surowców tego rodzaju, że puszcza tłustawą delikatną pianę, działając na skórę ożywiająco i czyniąc ją delikatną jak aksamit; nadaje się więc najlepiej do pielęgnowania **dziecinnej** skóry w najmłodszym wieku, jak również dla **starszych.** (2118-1-12)

### Ceny fabryczne:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bez zapachu, w formie czworokątnej | 1 sztuka złr. — | cent. 35 | |
| „ „ „ „ | pakiet 6 sztuk „ 1 | „ 80 | |
| Z zapachem, fiołkowe, różane Moschus-Ylang migdałowie w formie owalnej | 1 sztuka „ — | „ 65 | |
| Z zapachem, fiołkowe | pakiet 3 sztuki „ 1 | „ 75 | |

**Skład w Wiedniu:**

**I., Seilergasse Nr. 9, i VI., Mariahilferstrasse Nr. 117.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i składach pachnideł. Zamówienia za zaliczką pocztową uskuteczniają się codzienie.



### Cudowne są siły przyrody, jeżeli są stosownie użytemi.

Tak też i ja mogę powiedzieć i z radością dziękuję Panu niniejszem serdecznie, gdyż **Bogu dzięki za to, pomogła mi Pańska Winkelmayera esencya i pomada z korzenia łopianu** przeciw wypadaniu włosów i na porost nowych włosów, życzę więc ażeby ludzie dowiedzieli się o prawdzie. P. Kaufman w Dukli.

**Być 7 lat łysym i bez porostu brody,** to doprowadziło mnie młodego człowieka 24 letniego prawie do rozpaczy. Po użyciu Pańskiej rzeczywiście cudownej i leczniczej **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** uzyskałem w przeciągu tylko 2 miesięcy bujny porost włosów, także brody. Zawdzięczam to Bogu i sile przyrody, Panu zaś podziękuję ustnie po przyjeździe do Wiednia.

J. Kandler, robotnik maszyn w Peszcie.

Po użyciu kilku flaszeczek Pańskiej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** mogłem zrzucić perukę, którą już rok nosiłem, a teraz mam bujniejszy porost niż dawniej. O tym skutku może się każdy na mnie przekonać. J. Wendt, właściciel gospodarstwa w Neusiedl p. Laa n. Tają w Niż. Austr.

Sprowadziłem sobie 2 flaszeczki Pańskiej prawdziwej Winkelmayera **esencyi z korzenia łopianu** a po jej użyciu urosła mi w przeciągu kilku dni gęsta i piękna broda, jakkolwiek mam zaledwie 20 lat. Wyrażając moje podziękowanie, zostaję

Wawrzyniec Maguser, mł. w Krapp (w Krainie)

Najserdeczniejsze dzięki za Pańską Winkelmayera **esencyę z korzenia łopianu,** po której użyciu w przeciągu 18 dni mam wspaniałą bujną brodę. Mogę każdemu polecić najlepiej Pańskie cudowne wyroby. Józef Berger, Ritter v. Elg. w Wiedniu.

Te podziękowania i uznania niemniej bardzo wiele innych, które można przejrzeć u mnie w oryginale, czynią wszelkie dalsze wychwalanie **Winkelmayera esencyi i pomady z korzenia łopianu** zbyteczne, gdyż dobra rzecz sama się chwali.

**Ceny:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 flaszeczka Winkelmayera | esencyi z korzenia łopianu | . . . . . . . . . | 90 cent. |
| 1 słoik „ | pomady „ „ | . . . . . . . . . | 50 „ |
| 1 flaszeczka „ | olejku „ „ | . . . . . . . . . | 40 „ |

Pocztą (za nadesłaniem kwoty lub zaliczką) 10 c. więcej za opakowanie. (1753-7-12)

CENTRALNY SKŁAD ROZSYŁKOWY:

**J. Winkelmayer w Wiedniu VI., Gumpendorferstrasse 159.**

Składy w KRAKOWIE u E. Stockmara apt., we LWOWIE u P. Mikolascha apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum.

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu** i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się firma J. Winkelmayer, Wien VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*